

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Dzielnice Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub w przesyłce pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
24 zlr.	6 zlr.	2 zlr. 50 c.
28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.

ożu w państwie Austriackim Niemczech, do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji, a innych państw należących do związku pocztowego.

reneratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pismienici i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać **franco** o Administracji Czasu w Krakowie. — **Listy reklamacyjne nieopłacone** nie podlegają opłacie pocztowej. — **Listów nielrankowanych** nie przyjmuje się. — **Kopisów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumerata** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowski w Śukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. — **Nadesłane** (na 3 stronicie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. — **Dotaczenia** do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 zlr. od 100 egzemplarzy, a 50 c. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumerat. — **Należytość** uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Agencja „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w **Warszawie** p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w **Wiedniu** p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wiedniu). A. Oppel, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 19 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Minister handlu wydał prowizoryczne przepisy wykonawcze do ustawy o pozwoleniu kładzenia areztu na pensje urzędników w zastawieniu do urzędników pocztowych i telegraficznych.

Jak wiadomo, usęp ustawy przemysłowej o inspektorach fabrycznych otrzymał już Najwyższą sankcję, w skutek czego radca ministerialny w ministerstwie handlu Dr Migerka został mianowany centralnym inspektorem fabrycznym.

Według wydanych i ogłoszonych już dyspozycji, N. Pan udał się wczoraj wieczorem na ośmiodniowy pobyt do Ischl, gdzie dziś przybędzie z Feldafing N. Pani wraz z arcyksiężniczką Walerią. Dnia 26 b. m. powróci N. Pan do Wiednia, z kądem pospieszy do obozu w Bruck. Dnia 28 b. m. odbędzie się na cześć hiszpańskiej królowej Krystyny obiad galowy w Schönbrunn. Przyjazd królowej był zapowiedziany na dzień dzisiejszy.

Jutro otwartym zostanie sejm bukowski; sejm dolno-austriacki ma być zamkniętym we czwartek.

Według ustawy koncesyjnej przestrzenie Zagórze-Grybów i Husiatyn-Stanisławów galicyjskiej kolei transwersalnej powinny być ukończone najpóźniej 1 stycznia 1884 r., cała zaś kolej transwersalna 10 października 1884 r. Dzięki nader pomyślnym stosunkom terenu i samej budowy na pierwszych dwóch liniach, przedsiębiorstwo budowy, jak donosi *Fremdenblatt*, zawiadomił o jeneralną inspekcję, że jeszcze przed terminem wykończy całą przestrzeń Grybów-Zagórze, pozostawiając naturalnie władzom decyzję w kwestyi oddania tej linii na publiczny użytek. Jeneralna inspekcja nie powzięła w tej mierze żadnej dotychczas uchwały; otwarcie ruchu zawiąsem bowiem będzie przedewszystkiem od tego, czy zostaną wykończone na czas domy na stacjach i strażnice kolejowe i czy pora roku zezwoli na przeprowadzenie kontroli, która dałaby wszechstronną rekojmie bezpieczeństwa.

Wiener Abendpost powtarzając znane już doniesienie *Presse* i *Fremdenblattu* według którego p. minister skarbu nie będzie potrzebował uciekać się do emisji renty, albowiem zapasy kasowe wystarczą na pokrycie niedoboru, tak pisze: „Do doniesienia tego to tylko dodamy, że według naszych informacji o tyle zgadza się ono z istinym stanem rzeczy, iż przypływ podatków tak jest pomyślny, a p. minister skarbu rozporządza tak znacznymi zapasami kasowymi, że emisja renty jest na razie niepotrzebna. Gdyby stan tak pomyślny utrzymał się do końca roku 1883, na co zresztą w normalnych stosunkach można liczyć, w takim razie byłaby uprawnioną nadzieją, iż pozmieniona konieczność zostanie zupełnie uchylona.

Grad orderów tureckich posypał się na dygnitarzy austriackich. Między innymi otrzymał minister hr. Kalnoky wielką wstęgę „Osmanie“ z brylantami, a hr. Bylandt tę samą dekorację bez brylantów.

Francuski minister spraw zagranicznych pan Challemeil-Lacour, udał się celem poratowania zdrowia na kurację do Vichy. P. Ferry będzie tymczasowo załatwiał sprawy tego departamentu. Z powodu objazdu ministra w tej chwili, mówią o nieporozumieniach w łonie gabinetu i przyszłem częściowem przesileniu. Właśnie piękna

sprawa Tonkinu ma być kością niezgody między p. Ferry a Challemeil-Lacour. Opowiadają, że pierwszy chciałby widzieć w pałacu na *Quai d'Orsay* hr. St. Vallier. Wogóle gabinet francuski nie odznacza się zbytnią harmonią.

Odbyta przedwczoraj w Paryżu uroczystość na cześć Garibaldeggo zamieniała się w demonstrację zwróconą przeciw potrojnému przymierz. Równocześnie za jednym zamachem żądano Tryestu i Alzacji! W uroczystości tej brały udział same trzeciordziesiąte osobistości polityczne z wyjątkiem hr. Pianełani, drugiego wiceprezesa włoskiej Izby deputowanych.

Izby handlowe frankfurtska, berlińska i wrocławska zamierzają poczynić wspólne kroki w rządu niemieckiego, aby opłatę od telegramów w kraju obniżyć i rozpocząć stosowne rokowania celem obniżenia tychże opłat w międzynarodowej telegraficznej korespondencji, mianowicie między Niemcami a Austrią i Rosją. Dołączony memoriał ma wykazać, że obniżenie obecnych opłat o połowę rozszerzyłoby o tyle korespondencję telegraficzną, że rządy interesowane w tej sprawie nie poniosłyby żadnego uszczerbku w swych dochodach z zarządu telegrafów.

KOESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 18 czerwca.

(§§) Cały rok minął już od chwili, kiedy ministerstwo rolnictwa zebrało opinie różnych fachowych organów i osobistości o swoim projekcie zmiany prawa dziedziczenia na posiadłościach gruntowych. Jak wiadomo, projekt ten stanowił nie tylko surrogat tych stanowych środków ustawodawczych, jakie zezwalał na już od dłuższego czasu wobec zmagającego się rozdrabniania posiadłości gruntowych. Rząd miał niezawodnie bardzo trudne zadanie przed sobą, gdyż z jednej strony nie mógł zapoznać niezabezpieczoną, jakie przedstawiała i przedstawia ciągle doprowadzona aż do ekonomicznego absurdu wolność dziedziczenia gruntów, a z drugiej strony musiał się liczyć z tem, że nietylko duch nowoczesnego ustawodawstwa, lecz pozytywne postanowienia ustawy zasadniczej o prawach obywateli państwa stoją na przeszkodzie prostemu wznowieniu dawnych majoratów włościańskich. Projekt na wstępie wspomniany stanowił niejako kompromis ustawodawczy między dwoma sprzecznymi ze sobą motywami. Nie zadowolili on nikogo, ale wszędzie mimo to powitany został bardzo życzliwie, jako znaczący symptom zmiany na lepsze, jako pierwszy krok z utartej drogi doktrynerystwa liberalnego na wdzieczne pola rozumnego godzenia zasad nowoczesnych z rzeczywistością stosunkami i aktualnymi potrzebami. Wydział krajowy zapytany o zdanie o projekcie rządowym, wydał je na podstawie zebranych przez Reprezentację powiatowe opinie i poglądów samych włościan, wyrażając obok uznania za początek reformy, także życzenie, aby ona wnikała głębiej w stosunki. Szczególnie na to położył Wydział krajowy nacisk, że jeżeli tylko do wypadków śmierci bez testamentu ograniczona zostanie nowa zasada dziedziczenia, to w naszym kraju reforma stanowić będzie martwą literę prawa.

Cóż się dzieje z tą sprawą? Cały rok minął, a nietylko nie wszedł stanowczy projekt do Rady państwa, dokąd sprawa ta, jako czyniąca wyłom w całej jednej części kodeksu cywilnego, należeć

musi, lecz nawet nie słyhać nie zgoda o jakich dalszych przygotowaniach, rozpatrywaniach itp. Zwiłoka dotychczasowa i wszelkie dalsze przewlekanie tej sprawy musiałoby pójść wyłącznie na karb rządu, bo dopóki Rada państwa nie uczyni zasadniczego wyłomu w ustawodawstwie, dotąd Sejm krajowy nie może zrobić nawet kroku naprzód. Na ostatniej sesji sejmowej, wśród bardzo pobieżnego traktowania sprawozdania komisji lustracyjnej z czynności Wydziału krajowego, przeszła także wniesiona przez p. Rożankowskiego rezolucja, przypominająca Wydziałowi krajowemu dawniejszą uchwałę sejmową o ograniczeniu podzielnosci gruntów włościańskich. Wydział krajowy zapytał rząd, co uczynił lub uczynić zamierza ze swoim projektem o zmianie prawa dziedziczenia, ale dotąd odpowiedzi nie otrzymał. Więcej nie uczynić nie można nietylko z powodu, że sprawa ta, jak powyżej zaznaczyłem, wchodzi najpierw w zakres kompetencyj Rady państwa, lecz nadto i dlatego, że owa rezolucja sejmowa, przypominająca Wydziałowi krajowemu na sesji zeszłorocznej, wyraźnie polecała traktowanie sprawy w porozumieniu z Rządem. A może rząd przygotowuje niespodziankę i stanie najpierw przed sejmem z rezultatem swoich badań? Niepopularna od czasu reformy administracyjnej forma kwestyonarza byłaby w tym wypadku bardzo wskazana. Można by w takim razie nietylko uzyskać pewny już substrat do zasadniczego traktowania sprawy w Radzie państwa, lecz nadto odrazu porozumieć się co do granic kompetencyj Sejmów krajowych w wszechstronnem załatwieniu wszystkich szczegółów.

Nad kołomyjską szkołą garniearską zawiśł miecz Damoklesa. Dziwnie w tej sprawie postępuje ministerstwo oświecenia. Przed kilku tygodniami napisało do Wydziału krajowego, że może wziąć szkołę tę w swój zarząd, a w takim razie otrzyma od rządu cały inwentarz. Między wierszami można było wyczytać także przyrzeczenie pewnej subwencji ze skarbu państwa. Z oferty rządowej zdawało się wypływać, że ma to być piękna gratka dla kraju, bo nazwano szkołę kołomyjską „zakładem wiele na przyszłość rokującym.“ Obecnie nadeszła druga odezwa rządowa przynajmniej Wydział krajowy do odpowiedzi na otrzymaną propozycję z dodatkiem, że w razie jej odrzucenia p. Minister oświecenia „zaledwo ma zamiar“ otworzyć szkołę z początkiem nowego roku szkolnego. To dopiero niespodzianka! Frazeze bowiem powyższy stanowi niezawodnie tylko niejako określenie bardzo jasnego zamiaru zamknięcia szkoły na wypadek, gdyby jej Wydział krajowy w zarząd objąć nie chciał. Stanowi to poniekąd przynajmniej sytuację, najpierw dla kuryatorji dla spraw przemysłu domowego, gdzie sprawa ta przedewszystkiem musi być pod rozbiór wzięta, a powtóre dla Wydziału krajowego, który potem ma zabrać głos rozstrzygający.

Wszystkie banki i domy bankowe, które zajmowały się subskrypcją na pożyczkę krajową, otrzymały od Wydziału krajowego serdeczne podziękowanie z zapytaniem, jakie koszty poniosły przytem. Ze koszty były, to nie ulega wątpliwości. Mimo to jednak, wszystkie zakłady, jakby zostawały w szlachetnej znowie, pospieszyły z oświadczeniem, że nie mają żadnej pretensji do funduszu krajowego, lecz owszem wdzięczne są za daną im sposobność do wyświadczenia przysługującej sprawie krajowej. Zaszczęty przynosi to oświadczenie naszemu światu finansowemu, jako dowód szczerzego solidaryzowania się z dobrem kraju.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie poufne Rady miejskiej d. 18 czerwca.

Na wczorajszym poufnym posiedzeniu Rady miasta, pod przewodnictwem prezydenta Weigla, udzielono prezentę na posadę kierownika szkoły VII na Kleparzu p. Aleksandrowi Pająkowi, dotychczasowemu nauczycielowi IV szkoły pospolitej i dyrektorowi szkoły rzemieślniczej.

Udzielono również prezenty na dwie posady nauczycieli etatowych, przy szkole ludowej w mieście i przy szkole V na Kazimierzu: mianowicie do pierwszej p. Franciszkowi Drebszakowi, zastępcy nauczyciela w tutejszym c. k. Seminarjum nauczycielskiem, do drugiej zaś p. Karolowi Drozdowskiemu, tymczasowemu nauczycielowi w tutejszej Leszej szkole pospolitej.

Przeniesiono także w stan spoczynku odwiecznego prezydenta, Macieja Stokosińskiego, po 46 latach nieskazitelnej służby, przynajmniej jako emerytura dotychczasową jego placę roczną 400 zlr., oraz jako dodatek służbowy 200 zlr. w uznaniu jego gorliwej służby.

Zajmowała się także Rada sprawami służbowymi i osobistymi urzędników Magistratu.

Ziemie Polskie.

Z stosunków poznańskich.

Napisał
Ludwik Żychliński.
II.

Wiece nie odnosiły żadnego skutku. Rzeczy szły swym torem dalej, a aby żeni nie zeszyły, siłami się niemiecka prasa poznańska, na najwyszukaniejsze wywody, w których zwycięstwo szło o lepsze z hipokryzją. Wywodziła n. p., że nie chodzi w Księstwie Poznańskim o germanizowanie Polaków, ale o przeszkodzenie dalszej polonizacji... Niemców w. Tezę tę jaknajbardziej i całkiem śmiesznie postawili, starała się prasa niemiecka w dalszym ciągu doradzać środki zaradcze przeciw rzekomej polonizacji, pomiędzy którymi wymieniało uchylenie zupełnej zależności szkoły i nauczyciela od gminy. „W mniemaniu“, pisał jeden z jasnowierczych tych organów, konserwatywny *Posener Tageblatt* (Nr. 445 z r. z.), — „że Kościół z walki kulturalnej wyjdzie zwycięsko, wracając o! wszyscy nauczyciele-katolicy do chorągwi dawnej. Bez pleców księdza nie uzyska żaden nauczyciel posady od gminy. Potrzeba więc o d r w a szkoły i nauczyciela od wpływu księdza i gminy. Rząd powinien odebrać gminom prawo wyboru i utrzymania nauczycieli i wziąć na siebie tak obciążenie, jak i uposażenie posad nauczycielskich. Następnem zaś zadaniem rządu, powinno być staranie, aby Kościół nie popuścił tego, co zdziała szkoła. Trzeba więc koniecznie ograniczyć wpływ Kościoła, a to przez zaprowadzenie niemieckich parafji, gdzie tylko można. Urzędnicy katolicy powinni zakładać niemiecko-katolickie *Vereiny* w tym celu.“

Wskutek przepełnienia szkół, przedewszystkiem miejskich, żądać zwykła rejencya od gmin powiększenia liczby nauczycieli. Są gminy, wiejskie i miejskie, które tak już są obciążone podatkami, iż poddać nie mogą żądaniu, ale są i takie, które z złe zrozumianej oszczędności bronią się do ostatka, od uposażenia nowych nauczycieli.

W to graj rejencyi. Przychodzi ona wtenczas w pomoc gminom i przyjmuje na siebie utrzymanie nowego nauczyciela, ale pod warunkiem, że go sama wybierze. Gminy często przystają na to i wypuszczyły tym sposobem z rąk przysługujące im prawo, otrzymując rejencyjnego nauczyciela, który — jak to zwyczajnie bywa — będzie sobie miał za pierwszy obowiązek, słuchać we wszystkim swego wszechwładnego chlebodawcy.

Niemcy niemal wszyscy zarzucać nam lubią stereotypowo, że gdy w obronie praw naszych występujemy i o język polski się dopominamy, powodują nami zachcianki separatystyczne. Jest to, istotnie, jeden z dowodów niezwalczonej niemieckiej manji, zgłębiania wszelkich tajników... ale w tym razie, chyba już tylko *ad usum delphini*.

Najdłodsza krytyka systemu szkolnego, zaprowadzonego w r. 1873, zawierało w sobie sprawozdanie ces. król. biura statystycznego, z popisu rekrutów na rok 1882. Czytaliśmy tam, że Księstwo dostarczyło w r. z. 2030 rekrutów, którzy tylko o polsku mówili i że, podczas gdy w innych prowincjach państwa mało co więcej było takich, co pisać i czytać nie umieli, nad 1%, Prusy Zachodnie wykażyły aż 7 1/2%, a Księstwo nasze aż 11%, nie umających w żadnym języku ani pisać, ani czytać.

Zobaczmy w dalszym ciągu niniejszego sprawozdania, o ile w r. b. pomógł się liczbą alfabetów w naszym Księstwie, a teraz wracamy do wątku właściwego naszej pracy.

Zaznaczyliśmy, że rozporządzenie oświatowe z roku 1873, orzekło w *alinea*, iż skoro dzieci postąpią w znajomości języka niemieckiego, wykład tak religij, jak i języka polskiego po niemiecku odbywać się będzie. Dziesięć lat za pół roku upłynąć miało, odkąd zapowiedziane zostało rozporządzenie, a chociaż trudno się było spodziewać na serjo przedkio jej urzeczywistnienia, uderzały niepomale od lat 2 różne *ballons d'essai*, puszczane przez jednego z inspektorów powiatowych, pod boki milczącej na te wybrki rejencyi. Jęgamost ów, żądny niemieckiego i gratyfikacji, jak i renomy areyorgielowego kulturalnika, poczęł dzieci polskie, wedle brzmień nazwiska, przetwarzać na niemieckie, aby je tym sposobem młodo znieśli od uczenia się religii po niemiecku. Hałas wszczął się niebawem w prasie naszej, a ojawie dzieci, dotknięci taką samowolnością, krzyk oburzenia podnieśli. I była to istotnie rzecz nietychana w państwie pruskim, aby jakaś podrzędna figura dekretować miała, do jakiej rodzice dziecka należą narodowości i wedle tego pozwalała sobie rozrządzać jego nauka... Przyszło do różnych zajęć, odgrazają itp., ale choć inspektor ustąpił musiał w jednej szkole od swych pretensyj, nie lenił się tego samego dopuszczać w innych swego obwodu szkołach. Niebawem znaleźli się naśladowcy po innych powiatach, ale im więcej ta niesłychana dowolność przyberała rozmiary, tem głośniejsze rozbrzmiewały w prasie naszej i z mównicy sejmowej berlińskiej głos skargi. Rejencya poznańska, właściwa (pod ręką) inicjatorka tych eksperymentów, nie mogąc dłużej przyznawać słusznosci nadużyciom, a nie chcąc odradzać pory przyłożenia ostatecznej pieczęci na system niemiecznej dzieci polskiej, — odwołała się naraz na owo *alinea* rozporządzenia z dnia 27 paździer. 1873 r. i z a d e k r e t o w a ła na dzień 7 kwietnia r. b.: „że nadszedł już czas przewidzianego przed laty dziesięciu postępu dzieci w języku niemieckim i że dlatego nakazuje zaprowadzenie w naucz. religij języka niemieckiego, jako wykładowego w średnich i wyższych oddziałach wszystkich szkół trzy i więcej klasowych, oraz tych szkół, do których uczęszcza połowa, lub więcej dzieci niemieckich.“

OGNIEM I MIECZEM.

POWIEŚĆ
przez
Henryka Sienkiewicza.
(25)
ROZDZIAŁ XI.
(Ciąg dalszy).

Tuhaj bej przeciągnął się na swoim siedzeniu i wstał. Twarz zmieniła mu się w jednej chwili, oczy rozszerzyły się jak u żbika, zęby poczęły błyskać; nagle skończył jak tygrys przed molojowców dopominających się o jeńca.

— Precz capy! psy niewierne! niewolnicy! swynojady! — ryknął, chwytając za brody dwóch Zaporozców i targając nimi z wściekłością — precz pijanie! bydlęta nieczyste! gady plugawe! wy mnie jasyr zabieracie przysięgi, a ot, ja wam tak! capy! — to mówią, targal za brody coraz innych molojowców, na koniec zwałiwszy jednego, poczęł go dopięć nogami. — Na twarz niewolnicy! bo was w jasyr zapędzę! bo Sicz całą nogami tak zdepcze, jak was! z dynamis puszczę, ścierwem waszem pokryję!

Deputaci ofiali się przerażeni — straszliwy przyjaciel pokazał, co umie.

I dziwna rzecz! na Buzawłuku stało tylko sześć tysięcy Ordy! Prawda, że za nimi stał jeszcze chan z całą potęgą krymską, ale w samej Sicz było kilkanaście tysięcy molojowców, prócz tych, których Chmielnicki wysłał był już na Tomakówkę — a jednakże, ani jeden głos protestacyi nie podniósł się przeciw Tuhaj bejowi. Zdawaćby się mogło, że sposób, w jaki groźny murza obronił jeńca, był jedyny, skuteczny, że trafił odrazu do przekonania Zaporozców, którym tatarska pomoc była w tej chwili niezbędna. Deputacja wypadła na majdan, krzycząc do tłumów, że nie będą z La-

chem igrały, bo to jeniec Tuhaj beja, a Tuhaj bej rozserdysia! — „Brody nam powyrwał!“, wołali. Na majdanie też poczęto zaraz powtarzać: „Tuhaj bej rozserdysia!“ — Rozserdysia! — wołały żałośnie tłumy, a w kilka chwil jakiś przeraźliwy głos jął śpiewać koło ogniska:

Hej, hej!
Tuhaj bej!
Rozserdysia dużo!
Hej, hej!
Tuhaj bej!
Ne serdysia druże!

Wnet tysiące głosów powtórzyło: „Hej, hej! Tuhaj bej!“ — i oto powstała jedna z tych pieśni, które potem, rzekłbyś, wicher roznosił po całej Ukrainie i trącał niemi o struny kurhanów.

Ala nagle i pieśń została przerywana, bo przez bramę, od strony Hasan-basza wpadło kilkunastu ludzi i przedzierając się przez tłum, krzycząc: „z drogi! z drogi!“ — dążyło co sił w stronę radnego domu. Atamani zabierali się już do wyjścia, gdy nowi ci goście wpadli do izby.

— Pysmo do hetmana! — wołał stary Kozak.

— Zkąd wy?

— My czełhryńcy. Dzień i noc z pysmem jeżdżem. Oto jest.

Chmielnicki wziął list z rąk Kozaka i poczęł czytać. Nagle twarz zmieniła mu się, przerwał czytanie i rzekł donośnym głosem:

— Mości panowie atamani! Hetman wielki wysłał syna Stefana z wojskiem na nas. Wojna!

W izbie powstał dziwny szmer; nie wiadomo, czy szmer radości, czy przerażenia. Chmielnicki wystąpił na środek izby, wsparł się pod bok, o cze jego mialy błyskawice, a głos brzmiał groźnie i rozkazująco:

— Kurzeniowi do kurzeniów! Uderzyć z dział na wieży! Rozbić beczki z wódką! Jutro światem ruszamy!

Od tej chwili kończyły się na Sicz obrady zbiorowe, rządy atamanów, sejmy i przewaga towarzystwa.

Chmielnicki brał w ręce nieograniczoną władzę. Oto przed chwilą, z obawy, aby głos jego nie został nie wysłuchany przez burzliwe towarzystwo, musiał jeńca podstępem bronić i podstępem gubić niechętnych; teraz był panem zwycięzcy i śmierci wszystkich. Tak zawsze bywało. — Przed i po wyprawie, choćby hetman już był obrany, tłum narzucał jeszcze atamanowi i koszowemu swoją wolę, której niebezpiecznie było się opierać. Ale gdy tylko wyprawa została otrąbiona, towarzystwo stawało się wojskiem, podległom wojskowej dyscyplinie, kurzeniowi oficerami, a hetman wodził dyktatorem.

Dlatego też usłyszawszy rozkazy Chmielnickiego, atamanowi wypadli natychmiast do swoich kurzeni. Narada była skończona.

Po chwili huk dział z bramy prowadzącej z Hasan-Basza do Siczowego majdanu, zagrząsk ścianami izby i rozległ się posępem echem po całym Czertomieliku, zwiastując wojnę.

Rozpoczął on także epokę w dziejach dwóch narodów, ale o tem nie wiedzieli, ni pijani Siczowcy, ni sam hetman zaporozki.

ROZDZIAŁ XII.

Chmielnicki ze Skrzetuskim poszli na nocleg do koszowego, a z nimi i Tuhaj bej, któremu za późno było wracać na Buzawłuk. Dziś był traktował namiestnika jako jeńca, który miał być za wysoką cenę wykupiony, zatem nie jak niewolnik i z respektem, większym nawet może, niż kozaków, bo go w swoim czasie, jako księżęgo postia, na dworze chanowym widywał. Co widząc koszowy, zaprosił go do swej chaty i również zmienił z nim postępowanie. Stary ataman był to człowiek duszą i ciałem oddany Chmielnickiemu, który go zawojuował i owdlał; owóż zauważył, że Chmielnickiemu chodziło widocznie podczas narad o ocalenie jeńca. Ale zdziwił się jeszcze bardziej, gdy, zaledwie zasiadł w chacie, Chmielnicki zwrócił się do Tuhaj beja:

— Tuhaj bej! — rzekł — ile myślisz wziąć wykupna za tego jeńca?

Tuhaj bej popatrzył na Skrzetuskiego i rzekł:

— Tyś mówił, że to znaczny człowiek, a ja

wiem, że to poseł straszego kniazia, a straszny kniaz kocha swoich. Bismielach! jeden zapłaci i drugi zapłaci — razem...
Tu Tuhaj bej zamyslił się:
— Dwa tysiące czerwonych.
Chmielnicki na to:
— Dam ci dwa tysiące czerwonych.
Tatar milczał przez chwilę. Jego skośno oczy zdawały się nawskrósł przynajmniej Chmielnickiego.
— Ty dasz trzy — rzekł.
— Dlaczego mam dać trzy, gdyś sam dwa żądał?
— Bo jeśli go chcesz mieć, to tobie na tem zależy; a jeśli ci zależy, to dasz trzy.
— On mnie życie ocali.
— Aha! to warte tysiąc więcej.
Tu Skrzetuski wtężył się do targu.
— Tuhaj-beju — rzekł z gniewem — z księżęgo skarba nie mogę ci nie obiecywać, ale choćbym miał fortunę własną poszarpać, to sam dam trzy. Mam też tyle blisko u księcia na prowizji i wiośle dobra, co starczy. A temu hetmanowi nie chęć wolności i zdrowia zawdzięczać.
— A żkąd ty wiesz, co ja z tobą uczynię? — rzekł Chmielnicki. A potem zwróciwszy się do Tuhaj-beya mówił:
— Wojna się rozpocznie. Poślesz do kniazia — ale nim poślesz wróć, dozwody w Dnieprze upłynię, a ja ci jutro na Buzawłuk odwożę sam poniażde.
— Daj czterzy, to i nie będę z lachem gadał — odparł niecierpliwie Tuhaj.
— Dam czterzy, na twoje słowo.
— Mości hetmanie — rzekł koszowy — chcesz, to ci zaraz wylęc. Mam tu pod ścianą, może i więcej.
— Jutro powiesz na Buzawłuk — rzekł Chmielnicki.
Tuhaj-bey, przeciągnął się i ziewnął.
— Spać mi się chce — rzekł. Jutro też przedniem na Buzawłuk muszę ruszyć. Gdzie mam spać? Koszowy ukazał mupek skór owczych pod ścianą.
Tatar rzucił się na posłanie. Po niejakiem czasie poczęł chrapać jak koń.

Chmielnicki przeszedł się kilkakrotnie po wąskiej izbie i rzekł:
— Sen ucieka mnie od powiek. Nie usnę. Daj się czego napić, moście koszowy.
— Gorzałki, czy wina?
— Gorzałki. Nie usnę.
— Na niebie już kurki! — rzekł koszowy.
— Późno! Idź i ty spać, stary druha. Napij się i idź.
— Na sławę i szczęście!
— Na szczęście!
Koszowy obtarł gębę rękawem, następnie pod rękę Chmielnickiemu i odszedłszy w drugi koniec izby, zakopał się niemal w owce skóry, krew bowiem miał już przez wiek ostudzoną.

Wkrótce chrapanie jego zawtęrowało chrapaniu Tuhaj-beya.

Chmielnicki siedział za stołem, pogrążony w milczeniu.

Nagle rozbudził się, spojrzął na Skrzetuskiego i rzekł:
— Mości namiestniku, jesteś wolny.
— Wdzięcznie ci mości hetmanie zaporozki, luboś nie ukrywam, że wołalbym komu innemu za wolność dziękować.
— Tedy nie dziękuj. Ocaliłeś mi życie, jam ci też dobrem odpłacił, teraz kwita. A i to ci muszę jeszcze powiedzieć, iż cie zaraz nie puszczę, chyba mi słowo ryerskie dasz, iż wróciwszy, nie powiesz ni słowa ani o naszej gotowości, ani o siłach, ani o niczem, coś tu w Siczę widział.
— Widzę jedno to, żeś mi niepotrzebnie fruconie wolności dał posmakować, bo ci takiego słowa nie dam, gdyż dając je, takbym właśnie postąpił, jako ci, którzy do nieprzyjaciela przechodzą.
— Gardło moje i zdrowie całego wojska zaporożkiego w tem, aby się na nas hetman Wielki ze wszystkimi siłami nie ruszył, czego by nie omieszczał, gdybyś go o potęgę naszą powiadał, nie dziwił się więc, że jeśli słowa nie chcesz dać, to cię nie puszczę, póki o sobie bezpiecznie nie będę. Wiem, na com się porwał; wiem, jako straszna jest siła przeciw mnie: obaj hetmani, twój straszny kniaz, któren sam za całe woj-

Kto nie zna dokładnie stosunków pruskich, za-
 pyta, skąd pochodzi, że organa prowincjonalne
 uprawnione są do wydawania tak daleko i tak
 głęboko sięgających przepisów? Otóż mimo upo-
 rzadkowanych zkrędań ad do zbytku wszelkich
 kół i kółek machiny państwowej, mimo nadzoru
 najskrupulatniej zaprowadzonego nad wszelkimi
 objawami życia, brak jest w Prusach ustawy
 powszechnej szkolnej, dziedzina przeto szkolni-
 cza opiera się na prawie krajowym (t. z. Land-
 rechcie), na rozkazach gabinetowych, reskryp-
 tach ministrów i ich instrukcjach, nareszcie na
 rozporządzeniach i t. z. *publicanda* zarządów
 prowincjonalnych czyli rejencyj, przy czem sze-
 rokcie otwiera się pole dowolności podrzędnych
 całkiem organów, tolerowane chętnie, gdy działa
 w duchu prusaczyzny. Najlepszym dowodem o-
 statniego są rozliczne okólniki wydawane przez
 wyższy wspomniany podrzędny figury do nauczy-
 cieli, swego obwodu. W jednym okólniku zakazu-
 ją oni nauczycielom prywatnego dawania lekcji
 polskich, w drugim nakazują donosić sobie, kto
 i jakie książki polskie rozdał po za szkoła dzie-
 ciom, zalecają także wywiadywanie się o narodo-
 wic włościwa tych dzieci, których ojcowie zda-
 ją się nie pochodzić z polskiego rodu itp.

Zaledwie rozporządzenie rejencyj z 7 kwietnia
 ujrzało światło dzienne, wszczął się nielada ha-
 las i popłoch, nietylko w dziennikarstwie polskim
 ale i w katolicko-niemieckim, w zachowawczem
 a nawet w radykalnem. Wszystkie, jednym sło-
 wem, ucześnie zżyły różnych stronnictw zgo-
 dziły się na to, że rząd za daleko się posunął.
 Minister, należący do stronnictwa konserwatyw-
 pruskich, nie chętnie przyjął to zdemaskowanie
 bezwzględnych baterij germanizacyjnych, gdyż
 jako wynawca zasad t. z. staropruskich, przeci-
 wnikiem być musi wszelkich poczyniań stanow-
 czych, wychodzących nie od korony, resp. nie od
 naczelnego rządu, działającego w imię korony,
 poutnie więc polecił rejencyj poznańskiej, aby
 nową tak zwaną uzupełniającą deklaracyą zla-
 godziła obecność rozporządzenia z 7 kwietnia
 r. b. Prasa niemiecko-poznańska nie posiadała
 się z gniewu, gdy owa uzupełniająca deklaracya
 pojawiła się na dniu 27 kwietnia r. b., a pokre-
 wne jej organa jęły się nawet sposobu zohyda-
 zania ministra, wolając, iż ulega wpływom katoli-
 ckiej sfer, które pragną rząd, przed jej późniejszą
 zaprowadzić do Canossy. W czemże ta t. z. uzu-
 pełniająca deklaracya z 27 kwietnia zasługiwała
 ze strony zaciętych wrogów naszych, na taki wy-
 krzyk zawiedzionych nadziei? Właściwie nie o-
 piewała ona nic więcej, jak tylko to, że przepi-
 sy zaprowadzenia niemieckiego wykładu religii
 mają być wprowadzone w życie dopiero po do-
 konanem zbadaniu stosunków poszczególnych każ-
 dej z osobna szkoły. Że zaś zbadanie to poru-
 czenie jest inspektorem szkolnym, tj. tym orga-
 nom, które wraz z rejencyą wrą na polskość,
 łatwo pojąć, iż uzupełniająca owa deklaracya
 zawierała chyba mało znaczącą zwłokę w zasto-
 wywaniu przepisów rozporządzenia z 7 kwietnia.

Wiece wielki, odbyty na dniu 7-go maja r. b.
 w Poznaniu, wystosował prócz petycji do mini-
 stra o zatrzymaniu w nauce religii języka pol-
 skiego, protest uroczysty, oraz rezolucyą, a we
 wszystkich tych trzech objawach przebiegała nie-
 dwuznacznie siła szczerých przekonań rokująca
 nadzieję, iż gdyby wszystkie dotąd podjęte usiło-
 wania rozbiły się o twardą skałę systemu, publi-
 czność polska, pokrzywdzona w swych najcen-
 niejszych prawach, jeszcze znajdzie ucieczkę w
 pielegnowaniu języka wśród ognisk domowych i
 w łonie Kościoła. Jaką wagę przypisać można owej
 modyfikacyi z 27 kwietnia pokazują fakta takie,
 jak np., że w Poznaniu już od 1 maja zaczęto
 wykład religii wedle rozporządzenia z d. 7-go
 kwietnia, nie pytając o jego modyfikacyą, a wy-
 kładka zaczęto na mocy sprawozdań inspektorów
 uskutecznić, jak gdyby śmiała pary. Jeden z or-
 ganów niemieckich poznańskich, bezwyznawo
Posener Zeitung wysławiła nadburmistrza miasta
 Poznania, będącego zarazem inspektorem, „że e-
 nergicznie i szybko swem działaniem wytwor-
 zył *fait accompli*“ i donosiła, że równocześnie i
 innych paru inspektorów zaprowadziło już język
 niemiecki w nauce religii, bez pytania się o mody-
 fikacyą z 27 kwietnia.

Dwa tysiące kilkaset dzieci polskich, uczęszcza-
 jących w samym Poznaniu do wyższych oddzia-
 łów szkół miejskich, stanie się więc pastwą owe-
 go *fait accompli* burmistrzowskiego, przy czem

zauważyć to jeszcze należy, że równocześnie dzie-
 ci niemieckie w porównaniu z polskimi, uprzy-
 wilejowane są w ten sposób, że niech tylko wśród
 kilkuset dzieci polskich mieści się choć kilkana-
 ści niemieckich, to dla tych ostatnich ustanawia
 władza szkolna osobny oddział nauki religii, pod-
 czas gdy jeżeli w oddziale szkolnym połowa dzie-
 ci jest niemiecką, a druga połowa polską, to już
 ustaje nauka religii w języku polskim, bo dla
 połowy polskiej nie wolno jest tworzyć osobnego
 polskiego oddziału. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 czerwca.

Marszałek Zybkiewicz przybył dziś rano
 z Wiednia do Krakowa. Marszałek miał wczoraj po-
 słuchanie u N. Pana, a następnie był u Prezesa ga-
 binetu i u innych Ministrów; zabawi on przez dzi-
 siaj w naszym mieście, a jutro powraca do Lwowa.
 — **Rektorem** uniwersytetu Jagiellońskiego na
 rok szkolny 1885/6, wybranym dziś został Dr Udal-
 ryk Heyzmann, profesor prawa kanonicznego na
 wydziale prawniczym.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał na ręce
 prezydenta Dra Weigla Wydział kasy Oszczędności
 w Tarnopolu 250 złr. Kwotę powyższą umieszczono
 na książeczkę kasy Oszczęd. L. 62,243.
 — **Florentyna z Rodowskich Bizanska**,
 wdowa po profesora w b. szkole sztuk pięknych za
 Rzeczypospolitą krakowską, zakończyła wczoraj ży-
 cie, licząc lat 71.

— **Kempanów** 18 czerwca. D. 16 b. m. o go-
 dzinie 3 po południu zniszczył grad wielkości orze-
 cha włoskiego prawie zupełnie zasiewy w gminach
 powiatu Bocheńskiego: Kempanowie, Grabiu, Wo-
 licy, Lapanowie i Kobyleu, — równocześnie poto-
 ki pozasypywały mulem i żwirami łąki i pastwiska,
 a okolica ta, nie odetchnąwszy jeszcze po przeszło-
 rocznych ulewach, nie przedko powróci po obecnej
 klęsce do normalnego stanu. Na razie brak zupeł-
 ny szyb, bo tylko wyjątkowo gdzie szyba nieusko-
 dzona została, a dachy gatowe, cokolwiek starsze,
 podziurawione jak przetaki.

— **Wzorajszą recepcyą** u państwa Namie-
 stnikowskiego równie świetna jak poprzednia piątko-
 wa, zgromadziła w gościnie otwartych salonach,
 cały wielki świat miejscowy i przybyły z prowincji.
 Uprzejmość dostojnych Gospodarzy, wspaniałe urzą-
 dzenie salonów, wosenne toalety dam, inauguruja-
 cych przy tej szczególnej sposobności mody sezonowe,
 a prztem ożywienie i wesołość, których zamie-
 cić nie zdołała nawet ulewa popołudniowa, tak zwy-
 kle szkodliwie oddziaływała na usposobienia mor-
 alne bawiących się, nadawały recepcji charakter
 uroczystościowy, a zarazem miły i sympatyczny nie-
 ziemi. O godzinie pół do dziesiątej, przy pię-
 knie i suto zastawionych stołach, pomieszczonej
 w kilku salonach, zasiadli goście obojczy płci, a to-
 warzystwo, podzielone na mniejsze kółka i kółeczka,
 bawiło się nieporównanie, spożywając wykwinną i
 wysmienitą wiewiórkę. Nikt jednak, z powodu po-
 południowej ulewy, nie śmiał już marzyć o prze-
 chadźce po ogrodzie, która w piątek tak miłe za-
 stawiła wspomnienie. Prawdziwą więc było niespod-
 dzianką, gdy po kolacyi rozeszła się wiadomość, że
 chmury zupełnie się rozprzeczły i że w programie
 gościniego przyjęcia żadnej nie będzie zmiany.
 Całe towarzystwo wyruszyło do ogrodu, gdzie drze-
 wa i kwiaty, odświeżone deszczem, dyssały balsam-
 iczną wonią i ani jedna chmurka nie zasłaniała
 nocej iluminacyi firmamentu. Do późnej godziny
 trwała pełna uroku zabawa, pozostawiając wdzięczne
 wspomnienie w pamięci uczestników, którym po-
 chmurne niebo dzisiejszego poranku, budzące
 tęsknotę za wczorajszą minioną zabawą, zwiastowało
 początek tak zwanej *season morte*...

Gazeta Lwowska.

— **Prof. Dr Ksawery Liske** opuścił Lwów
 w sobotę wieczór, udając się dla poratowania zdro-
 wia do zakładu hidropatycznego w Zuckmantal na
 Śląsku austriackim. W chwili odjazdu, czcigodny
 profesor miał sposobność przekonać się znowu o
 głębokiej sympatyi, jaką się cieszy pośród szerokiej
 kół naszej stolicy. Prócz kolegów w zawodzie i
 bliższych znajomych, odprowadziło go na dworzec
 bardzo liczne grono młodzieży, złożone z obecnych
 i dawniejszych jego uczniów, żegnające się serdecz-
 nie z ukochanym swym przewodnikiem w nauce.
 Zastępca dyrektora ruchu kolei Karola Ludwika p.
 Jirasek ze znaną sobie uprzejmością nie szczędził

starani, ażeby choremu uczynić podróż jak najmniej
 uciążliwą.

Gazeta Lwowska.

Katastrofa w Sunderland. Nadechdza,
 jak donosi telegram z Londynu z 18go b. m., roz-
 dzierającą serce szeregów o katastrofie z Sunder-
 land, skutkiem której w zeszłą sobotę tyle dzieci
 postradało życie. O ile dotąd wiadomo, przeszło 190
 dzieci zostało zabitych, a 100 ciężko rannych. Nie-
 jaki Fay brzechowca i prestidigitator ogłosił przed-
 stawienie w „Victoria-Halle“ na sobotę po południu.
 Zawezwał wszystkie szkoły, aby wysłały dzieci;
 wstęp na galerję kosztował 1 penny. Gmach,
 w którym zapowiedziano przedstawienie jest wybo-
 rnie zbudowany, posiada wielki przestronny parter
 na 1000, galerję na 1500 osób i obszerne balko-
 ny. Ostatnie nie były zajęte. Parter pełny był dzie-
 ci, równie jak galerja, na której znajdowało się
 ich przeszło 1500. Przedstawienie ukończyło się,
 gdy Fay oświadczył, że dzieciom chce dać na pa-
 miątkę zabawki i począł je rzucić na parter mię-
 dzy dzieci. Dzieci będać na galerji lekając się
 że nie dostaną zabawek, rzuciły się na schody wio-
 dące do parteru. Galerję i schody są bardzo sze-
 rokie, lecz drzwi z ostatniego oddziału schodów do
 parteru, były otwarte tylko na szerokość 18 cali.
 Tu najprzód przewróciło się kilkoro dzieci i zaba-
 rykadowały tym sposobem wychód. Wtedy zaczęły
 padać dzieci od samej góry i dusiły ciężarem swem
 jedno drugie. Cała katastrofa nastąpiła w przestrze-
 ni 12 metrów kwadratowych. Podłoga i przestrzeń
 aż do czwartych schodów były zwałowane trupami,
 w innych częściach gmachu nie słychać było krzy-
 ku tylko głuchy jęk i nie nie wiadomo co się
 stało, aż dopiero reżyser, który ku końcowi przed-
 stawienia obejść chciał galerję, spostrzegł straszną
 katastrofę. Natychmiast zbiegł się ogromny tłum
 ludzi i sprowadzono lekarzy. Widok był przeraża-
 jący. Dzieci leżały kłębami po sto razem strasznie
 pokaleczone. Rozpac rodziców, którzy się zbliżyli
 na tę wieść, była nie do opisania. Wszystkie fiakry
 w Sunderland ofiarowały usługę swą dla przewie-
 zienia trupów. Przyczyną katastrofy było to, że
 dolne drzwi były tylko do połowy otwarte. Sły-
 szeć się dają zarzuty, że wpuszczono na gale-
 rję 1500 dzieci bez nadzoru starszych. Tylko
 20 matek było z dziećmi swemi na galerji, nie
 biegły one naturalnie wraz z dziećmi i pozos-
 tały nieuszkodzone. Kilka osób dorosłych lub
 nauczycieli mogłoby było zapobiedz tej kato-
 strofie. Rozpoznanie zabitych dzieci trwało do
 11 wieczorem. Włosy stawały na głowie wobec
 strasznych scen, jakie się tam odbywały. Niektórzy
 rodzice dostali pomieszania zmysłów. Całe miasto
 jest w żałobie.

Władomości policyjne. Straż policyjna
 przytrzymała: Feliksa Fradere, poszukiwanego są-
 downie za kradzież; Kazimierza Sygnarskiego, za
 kradzież fajki; Jana i Justynę Szwardów, małżon-
 ków, za kradzież wiktuałów i innych przedmiotów;
 Aleksandra Rudowskiego, za kradzież przez włama-
 nie się; Jana Kowalskiego, za sprzeniewierzenie;
 Maryę Grotyską, za kradzież rzeczy; Ferdynanda
 Becka, za nieuprawnione noszenie pistoletu nabi-
 togo, którym, jak utrzymuje, zamierzał odbrać sobie
 życie; za pijaństwo 4 osoby.

Repertuar teatralny.

Początek o 7 1/2.

— **We czwartek 21go: Wojna podczas pokoju**,
 komedia Mosera.

— **W niedzielę 24go: Gwiazda Sybiru**, hr. Leo-
 polda Starzeńskiego.

— **Wystawa** niestająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk
 Pięknych w Sukienicach otwarta codziennie od godz.
 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15,
 w dniu poprzednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny** uniwersytetu Ja-
 gellońskiego (*Collegium majus*) zwiadać można co-
 dziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uni-
 wersyteckich bezpłatnie.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franci-
 skańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. Wstęp
 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **We środę d. 20go czerwca:** ŚŚ. Reginy i Flo-
 rentyny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komisya konkursu dramatycznego na
 dzieło sceniczne, napisane z powodu obchodu o-
 dziecy Wiednia, zbierze się jutro o g. 7 1/2 w kan-
 celaryi teatralnej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa
 wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Sprawozdanie Rady nadzorczej, odczytane przez
 hr. Józefa Mecińskiego, brzmi, jak następuje:
 „Stosownie do swojego obowiązku, Rada Nad-
 zorcza, zdając niniejszem sprawę ze stanu i czyn-
 ności naszego Towarzystwa za rok ostatni, znaj-
 duje się w równie przyjemnem położeniu, jak i
 w latach ubiegłych, t. j., że, stawając przed Wa-
 mi, Szanowni Panowie, sprawozdanie swoje za-
 cząć może od doniesienia, iż Towarzystwo nasze
 rozwija się znakomicie, działa z istotnym poży-
 tkiem dla kraju, z korzyścią dla ubezpieczonych,
 wzrasta i wzmacnia się ciągle.

Dziś już ze zbawiennością działalnością swoją wkra-
 cza ono i do najniższych warstw społeczeństwa.
 Z szlacheckich dworów, mieszczańskich kamienic,
 z fabryk i zakładów przemysłowych, coraz obfi-
 cieiej i sporzej idzie do zagród włościańskich i
 warsztatów rzemieślniczych. Korzyści, jakich przy-
 sporzyło ono krajowi i jego świetny rozwój finan-
 sowy podniosły wysoko powagę, wpływ i znacze-
 nie naszej instytucji. To też z dumą spoglądać
 na nią możemy, widząc, jak nietylko swój, ale i
 obcy oddają sprawiedliwe uznanie działalności,
 kierunkowi i pomyślnym rezultatom, jakimi osi-
 ągnięli.

Rok ubiegły w działach ogólnym, życiowym
 i wzajemnym kredycie należy do najszcześniejszych;
 w dziale gradowym do lepszych od wielu lat po-
 przednich.

Dyrekcya przedstawi Panom szczegółowe spra-
 wozdanie o każdym z pojedynczych działów na-
 szego Towarzystwa, a komisya rachunkowa poda
 wniosek co do rozdziału zysków. Rada nadzorcza
 więc ogranicza się na ogólnych zarysach, na
 wskazaniach pewnych tylko ważniejszych pozycy-
 cyjowych, które stwierdzą wymownie i widoc-
 znie stan pomyślny, rozwój i dodatnie rezul-
 taty, jakie osiągnięliśmy.

W dziale ogólnym z rokiem ubiegłym skoń-
 czył się rok 22 listnia tego działu. Fundusz re-
 zerwowy w roku bieżącym powiększył się o zlr.
 94,137 i obecnie wynosi 1,567,465 złr., fundusz
 emerytalny wynosi 36,573 złr. 70 centów. War-
 tość ubezpieczeń 327,677,798 złr. zaliczka pobrana
 2,376,805 złr. czysta pozostałość 525,717 złr.
 zwrot dla ubezpieczonych wyniesie 31% w sto-
 sunku do wniesionej zaliczki.

Cyfry to więc poważne. Suma przeszło pół mi-
 liona wynosząca, dostanie się stowarzyszonym, a
 przychodząc do nich w formie zwrotu z góry już
 pokrywa blisko czteromiesięczną należność na rok
 następny. I co rzecz ważna, że w razie pożarów,
 mimo nieuiszczenia w należyty terminie zaliczki,
 stowarzyszeni nie będą pozbawieni prawa do wy-
 nagrodzenia tak długo, dopokąd zwrot pokrywa
 będzie należność. Każdego roku kilkudziesięciu
 członków otrzymuje u nas takie wynagrodzenie
 za szkody, jakich nie otrzymaliby w żadnym in-
 nem Towarzystwie i przy innej normie pobierania
 zaliczek, jak nasza, która istnienie tego zwrotu
 umożliwia.

W dziale gradowym fundusz rezerwowy powię-
 kszął się o 45,875 złr. 39 c. i obecnie wynosi:
 203,066 złr. 47 c.

Wartość zabezpieczona wynosiła 18,979,585 złr.
 zaliczka pobrana 327,857 złr. 26 c., szkody wy-
 płacone 320,361 złr. 35 ct.

Tym sposobem niema w tym dziale żadnego
 zwrotu dla stowarzyszonych, a mamy niedobór wy-
 noszący 3,438 złr. 13 c. pokryty zostanie, w myśl
 § 40 statutu tego działu, pożyczką z funduszu
 rezerwowego.

Wszystkie prawie Towarzystwa operujące w dzia-
 le ubezpieczeń od gradu, dotkliwie poniosły stra-
 ty w nieszcześniejszym roku ubiegłym, my, chociaż
 bez zysków, obroną jeszcze wyszliśmy ręką. Jak-
 kolwiek działowi temu, jak wszędzie, tak i u nas
 nie można rokować tego świetnego rozwoju, jak
 innym działom, bo grad niszcząc nieraz znaczne
 przestrzenie, pochłania często w jednej godzinie
 całoroczne zaliczki, a czasem nawet wysokość
 szkody przewyższa takową, to jednak można mieć
 nadzieję, że jeśli nie będzie nadzwyczajnych ka-
 tastrof gradowych, których ani przewidzieć, ani im
 zapobiedz nie można, egzystencya tego działu be-
 dzie zapewniona. Zmiany bowiem statutu grado-

wego, uchwalone w roku 1881 i 1882 przez Szano-
 wne zgromadzenie, zaraz w pierwszym zastoso-
 waniu w roku minionym, okazały się praktyczne.
 Likwidacya szkód, na podstawie dziś obowiązują-
 cych statutów prowadzona, sprawiedliwiej może
 być dokonana i chronić Towarzystwo od częstego
 wygórowanych pretensyj poszkodowanych

Dzielnicy posiada: 1) rezerwy na zape-
 wienie kapitałów w terminie ich płatności zlr.
 1,263,607 c. 70, 2) rezerwy zysków, funduszu re-
 zerwowego i rezerwy specjalnej 259,250 złr. 50
 c. Ogół kapitałów zabezpieczonych we wszystkich
 kombinacjach wynosi 13,932,442 złr. 58 c.

W roku ubiegłym wypłaćiliśmy kapitałów przy-
 podających do wypłaty 106,600 złr. 22 c.
 Czysta pozostałość wynosi: 1) w dziale kapita-
 łów pośmiertnych 34,796 złr. 99 c., co daje
 zwrotu członkom uprawnionym 15% prócz wy-
 dzielenia kwoty statutem przepisanej na fundusz
 rezerwowy i rezerwę zysków.

W dziale kapitałów posagowych i na do-
 życie wynosi pozostałość 11,309³⁵, z których rów-
 nież po wydzieleniu wyżej wspomnianych rezerw,
 przypada dla Członków 10% zwrotu.

W dziale Towarzystwa Wzajemnego kredytu:
 I. Udziały Członków podniosły się w roku 1882
 o 40,677¹⁷, i wynoszą dziś 646,303⁸⁵.
 II. Eskontowano weksli za 9,248,334⁸⁵.

Czysta pozostałość wynosi 47,926¹⁷, z której
 po wypłaceniu statutem przepisanych należności,
 Członkom jako dywidenda przypadnie 6% od zło-
 żonych udziałów. W tym dziale pożyczki udzie-
 lane były na 6%.

Jeżeli pomyślimy, jakie to procenta płacili da-
 wniej ci nasi Członkowie, którzy potrzebują kre-
 dytu wekslowego, i jakie pacyliby dzisiaj jeszcze,
 (mimo zniżenia się stopy procentowej), gdyby nie
 istnienie u nas działu Wzajemnego Kredytu, to
 każdy przyzna, że dział ten olbrzymie oddaje
 usługi naszym stowarzyszonym, i wpływa nader
 dodatnio na ekonomiczne stosunki kraju.

Ten rozwój we wszystkich działach naszej In-
 stytucji pocieszającym jest i pod tym względem,
 że kłam zadaje nieprzyjaciółom naszym, którzy
 utrzymują, że my Polacy nie umiemy pracować
 na polu ekonomicznem, nie umiemy tworzyć, roz-
 wijać się. Otóż instytucja Towarzystwa wzajem-
 nych ubezpieczeń, założona bez kapitału zaka-
 dowego, bez obcej pomocy, wzrosła w krótkim
 stonunkowo czasie do powagi, znaczenia i środ-
 ków, jakimi mało które Towarzystwo poszczycić
 się może. A wzrost ten zawdzięcza ona zdrowym
 zasadom, na których opiera swoją działalność,
 rozumnemu poparciu kraju, gorliwemu i fasho-
 wemu kierownictwu naszej Dyrekcji, które to
 kierownictwo Rada nadzorcza z prawdziwą wdzie-
 cznością i uznaniem ma sobie za obowiązek za-
 znaczać i zawsze podnosić wobec zgromadzenia
 ogólnego.

Tu mimowoli nasuwa się uwaga, że i na innych
 polach życia społecznego, rozwoju kraju, popra-
 wy jego [stosunków administracyjnych, szkolnych
 i ekonomicznych do lepszych doszliśmy rezult-
 atów gdybyśmy w kraju jak w Towarzystwie
 naszym, nie mieli nieraz rąk związanych, mogli
 rzucić się autonomicznie, bez obcych, zwykle
 szkodliwie na nasze potrzeby i interesa działają-
 cych wpływów.

Przechodząc do innych spraw Towarzystwa,
 Statutem naznaczonych do załatwienia Radzie
 nadzorczej, niektóre z nich podajemy do wia-
 domości Szanownego Zgromadzenia:

Rada nadzorcza zatwierdziła układ z Bankiem
 włościańskim, mocą którego wszyscy dłużnicy
 tego zakładu, tylko w naszym Towarzystwie mu-
 szą ubezpieczać swoje posiadłości. Tym sposobem
 około 30,000 włościan przystąpi w ciągu roku do
 naszego Towarzystwa.

Zawarcie takiego samego układu zatwierdzili-
 my z Bukowińskim Zakładem kredytowym ziem-
 skim w Czerniowcach.

Rada nadzorcza upoważniła Dyrekcję do sub-
 skrybowania zlr. 250,000 pożyczki krajowej.

Rada nadzorcza powzięła uchwałę przyjąć z po-
 mocą powiatowym Kasom oszczędności, lokując
 w nich w razie potrzeby pewne kwoty z fundu-
 szów Towarzystwa.

Stan pożyczek w Towarzystwach zaliczkowych
 wynosił zlr. 133.200. W r. b. udzieliła Rada nad-
 zorcza pożyczek 16 Towarzystwom w sumie zlr.
 72,000.

Wskutek śmierci zastępcy Dyrektora s. p. Lu-
 dwika Jędrzejowicza, którego stratę boleśnie od-

sko stanie, a Zasławcy, a Koniepcolscy, a wszy-
 skie owo królewictwo, które na szyi kozackiej no-
 gę trzymają! Zaprawdę, nie małom ja musiał na-
 pracować się i listów rozpisać, nim zdołałem ich
 czynność uspić — toć nie mogę teraz pozwolić, byś
 ja rozbudził. Gdy i czerń, i kozacy grodowi, i
 wszyscy uciskani w wierze i wolności, tak się po
 mojej opowiadają stronie, jako wojsko zaporożkie
 i miłośnicy ehan krymski, tuszę, że nieprzyjacio-
 łom sprostać, bo i moja siła znaczna będzie, ale
 najwięcej ufam Bogu, którego widział krzywdy, a
 patrzył na niewinność moją.

Tu Chmielnicki wychylił szklankę wódki i za-
 częł chodzić niespokojnie koło stołu, pan Skrze-
 tuski zaś, zmierzając go oczyma i rzekł z mocą:
 — Nie bliźniż! — hetmanie Zaporozki, na Bo-
 ga i jego najwyższą opiekę się powołując, bo
 zaiste gniew tylko boży i przedeś karanie na sie-
 bie ściągiesz. Tobież to godzi się najwyższego na
 swą stronę wzywać? tobie? któren dla swych
 krzywd i prywatnych zatargów, taką straszną
 burzę podnosisz i płomień wojny domowej rozpa-
 lasz i z pogany przeciw chrześcianom się łączysz?
 Cóż się bowiem stanie? zwyciężysz-li, czyz be-
 dziesz zwyciężony, morze ludzkiej krwi i lez wy-
 lejesz, gorycz szarańcz kraj spustoszysz, krew
 własną poganom w jassy rozlać, Rzeczpospolitą
 wstrząsniesz, na majestat rękę podniesiesz, otta-
 rez pańskie pohanbisz, a wszystko dla tego, że
 Czapliński futur ci zabrał, że ci po pijanemu wy-
 grażał! Na cóż się więc nie targniesz? czego dla
 prywaty nie poświęcisz? Boga wzywasz — a ja za-
 prawdy, choć jestem w twojej mocy, chociaż mam
 żywota i wolności pozbawić możesz — powiadam
 ci: szatan ty, nie Boga, na pomoc wzywał, bo
 tylko jedno piekło sekundować cię może!

Chmielnicki spowinał — za rękojśnią się por-
 wał i patrzył tak na namiestnika, jak lew, który
 wnet ma ryknąć i rzucić na swą ofiarę, —
 ale się pohamował. Szczęściem nie był jeszcze
 pijany. Może też nagle ogarnął go jakiś niepokój,
 może jakieś głosej zawołały mu w duszy: zawróć
 z drogi! Bo nagle, jakby się chciał przed włas-
 nemi myślami bronić, lub samego siebie prze-
 każać, tak mówić począł.

— Od innego nie ścierpiałbym takiej mowy,
 ale i ty bacz, aby twa śmiałość mej cierpliwości
 nie pożarła. Piekłem mnie straszysz, o prywatę
 i zdradę mnie pomawiasz, a z kądże wiesz, jeśli
 własne tylko krzywdy mieć idę? Gdzież to bym
 znalazł pomocników, gdzie owe tysiące, które się
 już za mną opowiadają i opowiadają, gdybym
 jako własnych ucisków chciał dochodzić? Spójrz,
 co się dzieje na Ukrainie! Hej! ziemia bujna,
 ziemia matka, ziemia rodzona! a kto w niej ju-
 tra pewien? kto w niej szczęśliwy? kto wiary nie
 pozbawion, z wolności nie obran, kto w niej nie
 płacze i nie wdycha? Sami jeno Wiśniowcy, a
 Potoccy, a Zasławscy, a Kalinowscy, a Koniec-
 polscy, i szlachty garść! Dla nich starostwa, do-
 stojeństwa, ziemia i ludzie, dla nich szczęście i
 złota wolność, a res

ozuwamy, zamianowała Rada w jego miejsce Wgo Teodora Baranowskiego, długoletniego Członka Rady nadzorczej i zasłużonego Członka Towarzystwa.

Zamianowała Delegatów na następne trzechlecie.

Zezwoliła na udzielenie wielu strażom ognowym ochotniczym zasilków na sprawnie przyrzadzonych ognioch.

Udzieliła Dyrekcyi, urzędnikom i sługom Towarzystwa odpowiednie ich skutecznej i sumiennej pracy renumeracye — oraz

wydziałała w myśl upoważnienia Zgromadzenia ogólnego z d. 5 czerwca 1882 r., pewne kwoty z pozostałości w pojedynczych działach na fundusz emerytalny. O wysokości tych kwot wiadomione zostanie Szan. Zgromadzenie przez komisyje rachunkowe.

Uchwałała sposoby lokacyi narosłego funduszu rezerwowego w pojedynczych działach, przy czem obok względu na bezpieczeństwo, miała na oku przedewszystkiem lokacyę w papierach krajowych.

Upoważniła Dyrekcyę uwzględnić w tych wypadkach pogorzelców, szczególnie włościan, w których ci podawają przez niebezpieczeństwo przy ubezpieczeniu budynków drewnianych, niewłaściwe wartości, na oddzielne ubezpieczenie zębów, a oddzielnie dachu, przez ten rozdział w razie pogorzelu na niesłuszną stratę narażeni być mogą. W podobnych wypadkach, wolno będzie dyrekcyi połączyć oddzielnie podane wartości dachu i zębów w jedną sumę — i stosownie do tej wartości ogólnie obliczyć poniesioną szkodę.

Taki jest krótki obraz działalności i postanowień Rady nadzorczej, które Ogólne Zgromadzenie zechce przyjąć do wiadomości, — i pozwoli nam tylko wyrazić prośbę — aby Szanowni Członkowie Towarzystwa tą samą, co dotąd, opieką i pomocą wspierali i nadal działalność, starania i pracę Dyrekcyi i Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Wiener Abendpost pisze: „Czas ogórkowy stwarza w dziennikach tutejszych najdramatyczniejsze pomysły. I tak kilka dzienników porannych otrzymało ze Lwowa telegraficznie następującą bajeczkę: „Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz udał się wczoraj pociągami do Wiednia, w celu wstawienia się u Najj. Pana za aresztowaniem w Berlinie Kraszewskiego. „Ponieważ Kraszewski, o ile wiemy, jest poddany granicznemu i aresztowaniu go nastąpiło za granicą, z telegramu powyższego pokazuje się tylko to: że nie ma tak wielkiej niedorzeczności, której nie ucepiłoby się chętnie dzienniki, łaknące sensacyjnych wiadomości.

Polit. Corr. pisze: „Podług doniesień kilku dzienników tutejszych, udał się marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz do Wiednia, w celu wstawienia się na audyencyi u Najj. Pana za aresztowaniem w Berlinie Kraszewskiego. Dr Zyblikiewicz, który obecnie jest już w Wiedniu, upoważnił nas do oświadczenia, że doniesienia te są zupełnie bezzasadne. Dr Zyblikiewicz był dzisiaj na audyencyi u N. Pana w celu podziękowania za nominacyi swą na Marszałka krajowego.“

W dziennikach poznańskich tyle tylko znajdujemy, dotąd nieprzytoczonego jeszcze o aresztowaniu Kraszewskiego. Kurjer Poznański:

„Podając czytelnikom w sobotę pod rubryką „Ost. Wiad.“ telegram, donoszący o aresztowaniu kilku Polaków w Dreźnie, zaliśmy już ich nazwiska i wiedzieliśmy, że pomiędzy nimi są się znajdujące także sędziwy i powszechnie szanowany nestor naszych pisarzy J. I. Kraszewski, który w zeszłym tygodniu powracając z Pau, aresztowany został w Berlinie w przejeździe do Dreznia. Fakt ten nieulega już dzisiaj wątpliwości. Siedmudziesięcioletni przeszło starzec, sterany pracą, zgnękan chorobą, został aresztowany i bez względu na zaszczytne stanowisko, jakie zajmuje w literaturze i społeczeństwie polskiem, na wysokie ordery, któremi zaszczycony został przez Cesarza Austriackiego i innych monarchów, osadzony w więzieniu pod bardzo ścisłą strażą i w twardej nadzwyczajnych warunkach. Za co? spyta każdy.

Właściwy powód trzymany jest w ścisłej tajemnicy i zapewne dokładne szczegóły tak szybko znane nie będą, a to z przyczyn od samegoż toku śledztwa zależnych. Obiegają tylko pogłoski i to bardzo odmienne i rozmaite. Jedni głoszą, iż aresztowanie nastąpiło na rekwizycyę władz rosyjskich. Drudzy donoszą, że ujęcia Kraszewskiego zażądała ambasada niemiecka w Wiedniu,

na której czele stoi ks. Reuss — i to jest wieść prawdopodobniejsza.

Na podstawie doniesienia tej ambasady, zażądał kanclerz niemiecki od rządu saskiego, rewizji w willi Kraszewskiego w Dreźnie. Dalsze szczegóły przytoczone, już są znane. „Zbrodnia, pisze Kurjer, jakiej się Kraszewski miał dopuścić, ma być szpiegowanie stosunków armii niemieckiej i dopomaganie do zdemolowania planów fortec niemieckich dla Francuzów. Jesteśmy przekonani, że aresztowanie to jest dziełem albo prywatnej zemsty, albo nieporozumienia, i że sędziwy nasz pisarz, zażywający tak ogólnego szacunku i poważania, niezadługo wolność odzyska, boć przecież nikt temu nie wierzy, aby człowiek tak wyłącznie pracom literackim oddany, znękan chorobą i cierpieniami, miał się zajmować szpiegowaniem i zdemolowaniem planów z twierdz niemieckich!

Współczucie całego społeczeństwa towarzyszy czcigodnemu współobywatelowi naszemu w tej twardej próbie i doświadczeniu, przez jakie w 71 roku życia przechodzić musi — a wszyscy spodziewamy się, iż niezadługo będziemy mogli powinnować mu szczęśliwego przebiecia tej mimowolnej kwarantanny, da Bóg, w dobrym zdrowiu i bez nadzwyczajnego wypadku. Zająście to winnoby dla nas wszystkich być przestrożą i ostrzeżeniem.“

Dziennikowi Poznańskiemu zaś donoszą z Dreznia 17go czerwca, prócz znanych już faktów: „Co się z Kraszewskim dzieje w Berlinie? nie wiadomo. Musi tu zachodzić jakaś fałszywa denuncyacja, bo czyż można przypuścić, aby Kraszewski mieszkał się do sprawy noszącej cechę — jak piszą — zdrady stanu? Całe mieszkanie Kraszewskiego przewrócono do góry nogami; rewizja dokonana w jego nieobecności. Jakież to spustoszenie sprawić musiało pośród stosów papierów, książek, zbiorów wszelkiego rodzaju! Okropność pomysłu! Wysłano ztąd natychmiast do Warszawy list do synów Kraszewskiego, uwiadamiający ich o wszystkim. Nie wątpią na chwilę, iż Kraszewski wypuszczony będzie i to wkrótce, ale kto mu zwróci spokój, co wynagrodzi zmartwienie, niewygodę więzienne człowieka w tym wieku i schorowanego?!”

N. fr. Presse pisze: Dzienniki wiedeńskie zajmują się bardzo żywo nagłem aresztowaniem w Berlinie znakomitego powieściopisarza polskiego Józefa Kraszewskiego. Z powodu różnych doniesień dziennikarskich, nie można być zupełnie pewnym co do powodów tego aresztowania; zdaje się, że kwestya ta trzymana jest w tajemnicy.

W ostatnim numerze Dresd. Ztg czytamy: „Aresztowanie w Berlinie Józefa Ignacego Kraszewskiego, znakomitego powieściopisarza polskiego, który od wielu lat przebywa w Dreźnie, wywarło nie małe wrażenie, tem bardziej, że motywa tego aresztowania, chociaż oteacza je dotąd pewna tajemnica, są tego rodzaju, że najszersze kółła muszą zainteresować. Jak dowiadujemy się, udał się nadprokurator Rosstäischer z powodu tego aresztowania do Berlina, ale i tu w Dreźnie aresztowano trzy osoby, a aresztowanie nie zostaje w związku z sprawą Kraszewskiego. Za inicjatywą pewnego poselstwa — o ile dotąd sądzić możemy, ambasady niemieckiej w Wiedniu, która pierwszą powzięła podobno podejrzenie — przeprowadzono w mieszkaniu Kraszewskiego w Dreźnie, podczas jego nieobecności rewizyę domową, a rezultat jej spowodował aresztowanie tego poety. Z rezultatu tego wnoszą niektórzy, że chodzi tu o śledzenie planów fortifikacyi niemieckich i innych tajnych stosunków armii. Podobnie jak Kraszewski, skompromitowany się w tej sprawie Stefan Bogdanowicz (który ma być Rosjaninem) i dwóch emigrantów polskich, braci Konopackich, którzy założyli tu fabrykę cygar „Vulcan.“ Bogdanowicz znany jest jako tłumacz dzieł Kraszewskiego. Obecnie leży Kraszewski 71 lat, a wygnany z Rosyi od r. 1863, mieszka w Dreźnie. Okoliczność, że Kraszewski jako wygnany, narodowy poeta, cieszy się powszechną czcią narodu polskiego, była powodem, iż w pierwszej chwili przypuszczano, że chodzi tu o jakiś spisek polski, wymierzony przeciw Rosyi, ponieważ w mieszkaniu jego znalezione miano nawet plany fortifikacyi rosyjskich. Tymczasem okazało się, że wywiadywano się o stosunki armii niemieckiej — a śledztwo wykazało, z czyjego polecenia i na czyją korzyść.“

W pewnym związku z powyższym artykułem Dresd. Ztg jest następująca korespondencya z Berlina, zamieszczona w Magdeburger Ztg: „W poniedziałek wieczór odbyło się tu sensacyjne aresztowanie, rzekomo z powodu zbrodni zdrady kraju. Już po południu w poniedziałek przeprowadzono w mieszkaniu byłego kapitana, późniejszego urzędnika telegraficznego H. na ulicy „Schwerin“ rewizyę domową w obecności żandarmów, prokuratora w są-

dzie krajowym i urzędnika Feuriga, na której skonfiskowano wiele korespondencyi, dotyczących się zbrodni, panu H. zarzucanej; wskutek tego wydano rozkaz natychmiastowego aresztowania p. H., którego wówczas w domu nie było. Straż otoczyła wszystkie wejścia do domu, w którym p. H. mieszkał. Skoro p. H. o godz. 9 wieczór zbliżył się do domu, pochwycono go natychmiast, i pomimo prób jego, zaprowadzono go najprzód do Schöenberg, a ztamtąd do więzienia sądowego w Moabit. We wtorek udał się ci sami panowie do mieszkania p. H. w towarzystwie pewnego oficera, podobno z ministerstwa wojny, i skonfiskowali wiele papierów, korespondencyi, świadczących o winie p. H., rysunków i planów fortifikacyi i ich otczenia, tudzież książek opatrzonych stemplami pruskiej biblioteki pułkowej. Naturalnie wypadek ten oteacza dotąd tajemnicą; utrzymują jednak, że aresztowanie to nastąpiło wskutek jakiejś depeszy z Dreznia, gdzie także aresztowano kilka osób. Aresztowanie to wywarło silne wrażenie, ponieważ p. H., jak wiadomo, utrzymywał stosunki z oficerami.“

Podług Leipziger Ztg aresztowanie Kraszewskiego nastąpiło wskutek wykrycia planu, który na rzecz jakiegoś polskiego komitetu rewolucyjnego miał na celu wywiedzenie się o tajnych stosunkach armii rosyjskiej.

National Ztg donosi zgodnie z depeszami nadeszłymi z Dreznia, że aresztowanie Kraszewskiego jest dziełem jakiejś zemsty prywatnej.

Czytamy w Gazecie Narodowej:

Mało wiadomości jest dotąd o powodach aresztowania sędziwego Kraszewskiego. Po uwięzieniu w Berlinie, powiedziano go nazajutrz pod eskortą do Dreznia i osadzono tam w więzieniu śledczem. Sąd i policya drezdeńska zachowują w wielkiej tajemnicy i powody rewizji i uwięzienia, i przebieg śledztwa. Jeszcze przed aresztowaniem Kraszewskiego w Berlinie, zaraz po dokonanej rewizji w willi Kraszewskiego, aresztowano w Dreźnie, emigranta Bogdanowicza, byłego majora w wojsku moskiewskim i dwóch braci Konopackich, jednego jednak z Konopackich zaraz nazajutrz wypuszczono na wolność.

Pogłosk o powodach aresztowania jest dosyć. Miało się stać na podstawie denuncyacji, iż Kraszewski z kilku pomocnikami zbiera wiadomości i materiały do skreślenia obecnego stanu sił i organizacyi wojskowej niemieckiego cesarstwa. Faktem ma być, iż Kraszewski zamierzał wydać obszerniejsze dzieło o Niemcach i w tym celu zbierał miał materiały. Dzieło to miało wyjść w trzech językach: polskim, niemieckim i francuskim. Być więc może, że w tem dziele miała być traktowana i wojskowa organizacya Niemiec. Może polecił któremuś z swych znajomych zbierać w tym celu materiały. Ztąd pochodzą może denuncyacya, iż Kraszewski i jego pomocnicy szpiegują wojskowe zarządzenia niemieckiego rządu. Lecz kto zna cały żywot Kraszewskiego, ten nigdy nie może uwierzyć, żeby Kraszewski był narzędziem jakiegoś obcego dworu dla wydobycia tajemnic wojskowych niemieckiego cesarstwa. Ani też przypuścić można, aby Kraszewski czynił to miał w interesie jakiegoś polskiego spisku, jak insynuują niektóre dzienniki niemieckie. Kraszewski przez całe życie swe do żadnego spisku, do żadnej rewolucyjnej roboty nie należał. Miałby dopiero zmienić swój spód myślenia i iść w tej drogi jak zgrzybiały, przeszło siedmudziesięcioletni starzec. Zresztą kto dzisiaj w Polsce myśli o spiskach, o robotach rewolucyjnych! Trzeba istotnie jeszcze więcej głupoty niż złości, aby podobne podejrzenia rzucić.

„Przedź przypuścić można inne powody aresztowania. Jeżeli istotnie Kraszewski pisze obszernie dzieło o Niemcach, to mogła dojść do wiadomości rządu niemieckiego i pogłoska o treści tego dzieła, iż jest bardzo nieprzychylnie dla obecnego stanu rzeczy i osób u steru w Niemczech stojących. Wtedy skorzystano jedynie z zamówienia może denuncyacji, aby przyjąć w posiadanie wszystkich przygotowanych materiałów i gotowej części manuskryptu samego. Inaczej wytłumaczyć sobie niepodobna zabraną ryczałtowo wszystkich notatek, wyciągów, manuskryptów, listów familijnych, jakie tylko znalazły się w jego willi lub w rzeczach jego w Berlinie. Prokurator i policya nie szukali jakichś wskazanej treści papierów, lecz skonfiskowali sumarycznie wszystko, co tylko pisanego znaleźli przy nim lub w jego willi, jak gdyby szło o to, aby uniemożliwić Kraszewskiemu wydanie zamierzonego dzieła!

Jesteśmy przekonani, że Kraszewski już w tych dniach będzie wypuszczony na wolność. Ale bardzo jest wątpliwem, czy przyjdzie do swych rękopisów i materiałów. Przy ryczałtowej konfiskacie nawet nie można było spisać zabranych rzeczy, bo to wymagałoby kilku dni czasu! Wic

nie będzie podstawy prawnej do procesu o zwrot papierów. Wydadzą mu to, co sami wydać zechcą.“

Presse pisze: Jutro odbędzie się ostateczna rozprawa w sprawie Tisza-Eszlarskiej. Przewodniczący trybunału jest Kornis, wotantami: Russu, Gruden i notaryusz Simon, prokuratorem zaś Scheiffert. Obrońcami są adwokaci: Eötvös, Funtak, Friedmann, Szekely i Neumann. Na ławie oskarżonych zasiędlę 15 osób; liczba świadków 115. Na rozprawie odczytanych będzie 27 dokumentów z załącznikami. Jeden ze świadków umarł już.

Donoszą nam z Warszawy, że podług obiegających tam w kompetentnych kołach wieści: generał Hurko obejmie miejsce, opróżnione śmiercią generała Albedyńskiego. Z drugiej strony twierdzą, że Apuchtin, pomimo urlopu, powróci na dawne stanowisko. Wiadomości nasze o najgorszym przejęciu Polaków w Moskwie, najzupełniej potwierdzają się. Przyjęcie to wywołało w Warszawie oburzenie, a nawet poniekąd wzburzenie umysłów. Potwierdzają się również wieści o owacych, których przedmiotem był wysłannik papieski Vanutelli, ze strony ludności unickiej podczas przejazdu przez gubernię siedlecką. Włosianie rzucali do wagonu ambasadora bukiety, w których znajdowały się petycje, przedstawiające opłakany ich stan i proszące o opiekę. Do eskortowania arcyb. Vanutelliego wyznaczony był zastępca chorego gubernatora siedleckiego; zegnając się z nim, arcyb. Vanutelli rzekł, że nigdzie nie spotkało go tak serdeczne i ostantacyjne ze strony ludności przyjęcie, jak w tej gubernii, iż świadczy to najwymowniej i najsilniej o głębokich uczuciach katolickich mieszkańców, i że zapewne przypisać to należy rządowi i wpływowi gubernatora i jego pomocników, czego można im powinnować! Arcyb. Vanutelli przybył ma do Warszawy we czwartek.

Do eskortowania Arcyksięcia Karola Ludwika, aż do granicy, wyznaczono zbył synowego generała Czortkowa; był on przez czas pobytu w Warszawie w najgorszym humorze, oddał, kogo mógł od Arcyksięcia, utrudniał przystęp do niego, a podobno nawet kazał aresztować tych z publiczności, co się zbyt przybliżało do pary Arcyksiężęcej; nadzwyczaj był niezadowolony z odwiedziny Arcyksięcia na wystawie. Szło podobno głównie o to, aby żadna nie doszła do Arcyksięcia wiadomości o Unicach, na co dziś rząd rosyjski największą kładzie nacisk, głosząc, iż uważa tę sprawę za skończoną i zamkniętą.

Wielki, większy jeszcze, niż zwykle, był ruch w Warszawie podczas wystawy i wyścigów, oraz zjazd bardzo liczny. Wystawa wypadła zadawalniająco, zwłaszcza w dziale koni. Hr. August Potocki bardzo czynnie i umiejętnie przewodniczył.

Na wyścigach głównymi zwycięzcami były konie hr. Ludwika Krasieńskiego; zdobyły one wszystkie większe nagrody. Dziś ostatni dzień wyścigów. Życie towarzyskie było nader ożywione, pełno zebrań, wieczorów i balów; wielki był raut u hr. Kossakowskich, bale u państwa Blochów, Sobarskich, u hr. Zawiszów i innych. Dziś danym będzie wielki bal kawalerski.

O obudowaniu Teatru Rozmaitości niema jeszcze nic pewnego; potrzeba do tego po nad sumę assekuracyjną sto tysięcy rubli; rząd oświadczył, że ich nie da; czy pozwoli na składki, dotąd nie jest wiadomem. Koncert panny Reszkówny na ten cel odbył się świetnie. Warszawa słuszenie podziwiała ofiarność i poświęcenie tej znakomitej, europejskiej artystki, która cały sezon darmo śpiewa, na to tylko, aby poratować i wydobyc z kłopotów finansowych polską scenę. Jej występy, przyczyniły już teatrowi warszawskiemu około czterdziestu tysięcy rubli. Istotnie godnym podziwienia i najgłębszego uznania jest ten duch poświęcenia, to poczucie potrzeby ofiarności dla sprawy publicznej, które sprawia, że widzimy w naszym narodzie wielkich mistrzów, ofiarujących krajowi utwory pedzła, i znakomite artystki, śpiewające lub grające bez wynagrodzenia na cele dobra publicznego. Tem, zwłaszcza dzisiaj, nie mogą się poszczycić inne społeczeństwa.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 19 czerwca. N. fr. Presse donosi z Berlina: Już od dłuższego czasu denuncyowano Kraszewskiego u władz. Aresztowany Hentach, zostający w pewnym stosunku do spraw Kraszewskiego, był kapitanem, oficerem zdolnym, a zwłaszcza dobrym technikiem broni. Napisał on wielką książkę o palnej broni armii pruskiej; później był urzędnikiem telegraficznym; od 2 lat jednak wystąpił ze służby rządowej.

Wiedeń 19 czerwca. Między nizamami tureckimi a Albańczykami przyszło w piątek do gorącej walki na terytorium plemienia Hoti. Walka rozpoczęła się ze świtem, i do południa pomysłna była dla Albańczyków. W południe jednak Turcy otrzymali posiłki a Albańczycy cofnęli się powoli. Straty Albańczyków mają być znaczne; Turcy stracili 250 poległych i rannych. Podług wiadomości z Albanii, miał udać się Ali basza z Gusinii z kilku notablami przez Plewie, Poczę i Serajewo do Wiednia z prośbą o interwencyę Austro-Węgier w zatargach turecko-albańskich.

Budapeszt 19 czerwca. Do podróży księcia arcybiskupa Ganglbauera przywiązują tu doniosłe znaczenie polityczne. Konferował on z pralantami węgierskimi nad bieżącymi kościelno-politycznymi sprawami, i podobno pozawierano umowę daleko sięgającą.

Petersburg 19 czerwca. Ministerstwo nakazało natychmiastową budowę kolei strategicznych Wilno-Kowno, Pińsk-Homel i odnogi siedleckiej. Koleje te muszą być gotowe do jesieni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 czerwca. Książę czarnogórski przybył tu.

Nyiregyhaza 19 czerwca. W sprawie Tisza-Eszlarskiej zagał rozprawę główną prezes sądu Korniss poważną mową, w której wskazał, iż celem rozprawy jest wykrycie, czy zbrodnia popełniona została, i czy oskarżeni są zbrodniarzami, lub też czy cała ta sprawa jest niczem innym, jak tylko złośliwą insynuacją, aby zniwieczyć pokój religijny.

Zastępca nadprokuratora rozwinął oskarżenie, wychodząc z wyników, jakich śledztwo dostarczyło. Według tego Salomon Schwarz, Abraham Buxbaum, Leopold Braun, Herman Wollner oskarżeni są o dokonanie morderstwa Estery Solymosy; Józef Scharf, Adolf Junger, Abraham Braun, Samuel Lustig, Łazarz Weisenstein i Samuel Taub o współudział w niej; Amzel Vogel, Jankiel Smilowicz, Dawid Herszko, Marcin Gross i Ignacy Klein o danie pomocy przy przemyceniu zwłok.

Hanower 19 czerwca. Bennigsen wyraził wczoraj deputacyi stronnictwa narodowo-liberalnego w Hanowerze, która wjechała mu adres, przekonanie, że polityka jego i kierunek pojedynczy nie mają dziś warunków pomyślnych, i że to skłoniło go do złożenia mandatu; dodał jednak, że spodziewa się korzystnej zmiany obecnego usposobienia.

Paryż 19 czerwca. Poseł chiński Tseng przybył tu, i objął swój urząd. Pogłosk o zerwaniu stosunków między Francją a Chinami nie biorą tu na seryo.

Paryż 19 czerwca. Temps pisze: że wszystkie wojska przeznaczone na wyprawę do Tonkinu, składające się z 3500 żołnierzy francuskich i 1000 amaryjskich tyralierów, włącznie z kompaniami manaryjskimi, przybędą do Tonkinu w 14tu dniach.

Paryż 19 czerwca. Liberté pisze, że rokowania między Francją a Anglią w sprawie zniesienia kapitulacyi tunezyjskich skończyły się pomyślnie. Anglia rzekła się nawet praw asymy w konsulacie angielskim.

Paryż 19 czerwca. Na bankiecie na cześć Canzia było 200 osób. Wznoszono wiele toastów na cześć unii francusko-włoskiej i zbratania się obu narodów.

Londyn 19 czerwca. Izba niższa odrzuciła 151 głosami przeciw 117 wniosek Northcota, aby ostatnią mowę Brighta na jubileusz w Birmingham uznano za przekroczenie przywilejów parlamentarnych.

Tunis 19 czerwca. Oddział piechoty, kawalerii i artylerii wysłany został z Gaffy i Tabessy przeciw Marabutowi, który w Tampecie w południowo-zachodniej części Tunisu wzywa do wojny świętej i zyskał już wielu zwolenników.

Kursa. — Wiedeń 19 czerwca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78-50. — 5% Renta papier, nieopodatk. 93-50. Renta srebrna 79- —. Renta złota 99-15. — 6% Renta złota węgierska — — — 4% Renta złota węgierska — — — Losy z r. 1860 — —. — Akcy Banku Austr. Węg. 837- —. — Akcy kredyt. 304-40. — Londyn 120- —. — Napoleony 9-50. — Lombardy — —. — Marki 58-45. — Ruble — —. — Dukaty 5-67- —. Srebro — —. — Akcy Anglo-Bank — —.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 czerw.

	placa	żądaja
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 50
Rubel srebrny obrotowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankowa	9 48	9 56
Imperyjal ważny	9 77	9 85
Srebro austriackie za 100 zlr.	100 —	100 —
Kupony srebrne platne za 100 zlr.	99 50	—

Listy zastawne i obligi

	placa	żądaja
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 —	95 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	100 —
6% listy	101 50	102 —
6% listy dłużne gal. zakł. włośc.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 zlr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. — — — — — zwrótne za 40 lat	96 75	97 75
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrót za 36 lat srebrnem za 100 zlr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrót za 36 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrót za 18 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrót za 20 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	102 —	103 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [100 rubli]	87 25	88 50

Akcy kolejarowe i bankowe.

Akcy kolei Karola Ludwika	302 50	304 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	168 50	170 —
„ „ banku hipot. we Lwowie	300 —	305 —
„ „ banku gal. dla h. i prz. w Krak.	—	—

Losy krajowe.

Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

Wiedeń 18 czerw.

	placa	żądaja
Oblig. długu państwa.		
4 1/2% Renta papierowa	78 50	78 65
4 1/2% „ „ srebrna	78 95	79 10
4 1/2% „ „ złota	99 10	99 25
4 1/2% Losy z roku 1860 po 250 zlr.	120 —	120 50
4 1/2% „ „ 1860 500	134 70	135 —
4 1/2% „ „ 1860 100	139 75	140 25
4 1/2% „ „ 1860 100	167 25	167 50
4 1/2% „ „ 1864 50	167 —	167 50
4 1/2% Losy Como-Renten	37 —	39 —
Oblig. indm. rentacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	98 30	98 75
Galicyjskie	98 65	98 90
Morawskie	104 25	105 25
Niżno-austriackie	105 25	106 —
Wyżno-austriackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	—
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 50	99 90
Węgierskie	100 —	100 50
Węgier, z klauz. 1867	98 70	99 20
5% Oblig. pod. kolei węgierskiej	140 —	140 50
6% Renta węgierska złota	120 50	120 70
4 1/2% „ „ (za Ostbahn)	99 20	99 70
Akcy bankowe.		
Anglo-austriackiego Banku 120 zlr.	110 60	110 90
Boden-Credit węgierskiej 140	—	218 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	304 75	305 —
Depositen-Bank 200	302 —	302 50
Easton-Gesell. ni. austr. 500	205 50	206 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200	855 —	865 —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	837 —	839 —
Unionbank 100	117 —	117 25
Verkehrsbank ogólny 140	147 —	147 50
Wied. Bankverein 100	106 80	107 20
Akcy kolei.		
Albrechta — — — — — 200 zlr. bez%	—	—
Alföld-Fiume — — — — — 200 „ 5%	171 25	171 75

	placa	żądaja
Donau-Dampfsch. - Ges.	525	525 zlr. 5%
Elzbiety	210 —	210 —
Linz-Budweis	200 —	200 —
Salzburg-Tyrol	200 —	200 —

Księgarnia Katolicka
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE
pośredniczy w dostarczaniu **aparatury kościelnych**, oraz w zamianach lub sprzedawaniu starych, zużytych, zabytkowych tylko wartości mających. Nabywa choćby kawałki tylko starych materij. (1443-24)

KSIĘGARNIA,
SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA
NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie,
poleca wielki wybór **książek na premie** zdobnie oprawnych, z napisem złotym „**Nagroda pilności**” w cenie od 20 ct. i wyżej oraz **obrazki** na setki od 30 ct. wyżej. (1314-5-5)

Biorącym z prowincji naraz za 5 złr., odsyła się franco.

Podziękowanie
Niniejszem publicznie składam dzięki Wielm. Panu **Dr. Adamowi Piórko**, lekarzowi w Baranowie, za dotychczasową, troskliwą i bezinteresowną i zawsze z gotową życzliwością niesioną mi pomoc lekarską w moim długim i ciężkim cierpieniu płucnym. Za co nie mogę się dostatecznie odwdziżyć inaczej, tutaj publicznie dzięki składam ci zacy konsyliarzu i prawdziwy przyjacielu ludzkości cierpiącej, któremu niech Bóg błogosławi na Dalszej drodze życia!
Jan Brzostowicz,
maszynista maszyn parowych, pozostający w Baranowie. (1569)

LIEBEGO słynny
wyciąg słodowy
(z fabryki 12 razy odznacz. J. Paul Liebe w Dreźnie)
przez lekarzy i chemików uznany jako najlepszy, smaczny, lekko strawny, nieozdrowianego skutku w kaszlu, chrypce, cierpieniach pierśiowych i szty, **środek wzmacniający** dla słabych dziewcząt i kobiet, **zastępstwo trawu wrobianego** dla dzieci. Na składzie ma aptekarz **E. Stockmar** w Krakowie. (1573-1-2)

MAGAZYN pod firmą **Mme ANNA**
w Krakowie przy ulicy Szwajskiej pod Nr. 21,
poszukuje panien zdolnych do krawieczyny i maszyn, od każdego czasu. (1564-2-2)

Swoszowice
(POD KRAKOWEM)
zakład zdrojowo-kapielowy siarczany,
świeżo przebudowany i odnowiony, z wielu ulepszeniami, mającymi na celu zapewnić dokładnego leczenia i wygod dla chorych.
Lekarz ordynujący stale na miejscu. Muzyka stale grywa kilka godzin dziennie w parku. Kuchnia dobra pod osobistym dozorem lekarza zakładowego. Komunikacja łatwa — dwa razy dziennie kursuje omnibus zakładowy między Swoszowicami a miastem Podgórzem. (1558-2-5)
Sezon otwarty został 10 czerwca
Zarząd kąpielowy.
500 złr.
zaplać temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów** flasz. po 35 ct. kiedykolwiek bolu zębów dostanie, lub komu z ust uchodzą bledzie. Opakowanie 10 cent. osobno **Wilm. Röslers Nefte „E. Winkler” w Wiedniu, I. Ringstrasse 4.** (157-24)
Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jasle u Romualda Patcha, aptek.

Salonu mód paryskich
DO
ulica Wisła Nr. 9, I piętro,
nadszedł świeży transport **kape-luszy** z Paryża, **kwiatów, koronek, haftów** — oraz **materiałów** na suknie wiosenne i letnie.
Klementyna Chojcka.
(1138-5-6)

Une jeune personne française
cherche une place pour les vacances.
S'adresser à Mme L. B. 22 rue St. Jean au 1er étage, Cracovie. (1562-3-3)

Zacherlin
użyć można skutecznie na rośliny cięplarniane i inne, tudzież na rośliny ogrodowe, n. p. **róże, drzewa owocowe, krzewy ozdobne i użytkowe**, na wszelkie **rośliny liściowe i kwiatowe**.
W wielkich flaszach po 1 złr. 20 ct. Do tego niezbędny rozpraszacz od 60 ct. wzwyż.
J. Zacherl
w Wiedniu,
I., Goldschmiedgasse Nr. 2.
Każde nasienie można oczyścić od pasożytów. Kwiaty ochronione są od owadów.

Wielki do papierosów
z najlepszych bibulek francuskich w książkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca
F. A. Grigar, Rynek L. 44, linia A-B. (1149-17-20)
Wysyłam odwrotną pocztą.

Balsam Votoriniego
Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. **Lyżeczka** tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładaany rany goi.
W Krakowie dostanie prawdziwego flaszke po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka**, „**Pod Baran-Kiem**”, **K. Wisniewskiego** pod „**Gwiazdą**”, **F. Sobierajskiego**, „**pod Słońcem**” i **Józefa Trauczyńskiego**, jak również w handlu p. **Janig**; — w **Keszowie** u pp. **J. Schaitter** i **Sp.** (1178-4)

DOSKONAŁE STARE
wino naturalne
1 wielka butelka białego Retzer . . . po 45 ct.
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 50 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 60 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 65 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 70 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 75 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 80 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 85 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 90 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 95 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 100 „
wszystko z butelki w skrzyniach po 12, 24 i 32 butelek dobrze opakowanych, rozsyła za zaliczką
K. Geiringer, handel win w Wiedniu, VII, Lindengasse 21. (1517-2-3)

WIELKI CYRK KONNY.
Codziennie o godz. 8ej wieczór
wspaniałe przedstawienie
wysokiej sztuki jazdy konnej, gimnastyki, tlesury koni, przyzwoitej najpiększej sztuki i artystyki cyrkowej popisywać się będą wspaniałymi produktami. Konie arabskie i angielskie doskonale tlesowane.
W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4ej popołudniu i o 8ej wieczór.
Na przedstawienie popołudniowe każdy zwiedzający może przyprowadzić ze sobą bezpłatnie jedno dziecko swej rodziny. (1561-3-8)

Napuszczania
przeciw
grzybom domowemu i gniciu, przeciw wilgoci i niebezpieczeństwu ognia, tudzież odwaniania, (1524-2-10)
przyjmują za poręczeniem i dostarczają do użycia własnego preparaty z opisem użycia.
Pawel Hiller & Co. WIEN, IV., Favoritenstr. 20.

Zakład wodoleczniczy Kreuzen
pod Grein nad Dunajem (w Górnej Austrii).
Kuracye elektryczne i dyetetyczne, szwedzka gimnastyka lecznicza, gnicie ciała. Odległość koleją z Wiednia: stacja Amstetten z Wiednia w 5 godzinach, parowcem: stacja Grein z Linzu 3 godziny. **Pora od 15 kwietnia do końca października. Na wiosnę i jesien tańsze ceny.** Stacja pocztowa i telegrafowa, bułeczek zakładowy i wile tuż w pobliżu lasów świerkowych, śliczne położenie, wielkie kąpiele do pływania na świeżem powietrzu. **Pensjonat** t. Wyjście i prospektów udziela zarząd kąp cłowy i **Dr. med. Otto Fleischanderl**, (974-12-15)
Właściciel i kierujący lekarz kąpielowy w Kreuzen, w zime w Wiedniu, I. Plankengasse 7.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWAJAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZKI.
Najprzejmniejszy środek dla dzieci. — Niedozowny środek podczas i po porożach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancji gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wyborne do codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
dom komisowy i wywozowy
mebli
i **ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH**
po największej części pochodzących od **dostojnych państw.**
Umieblowanie do salonów, jadalń, pokoi mezbli, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możliwych i wszystkich bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po takich cenach w podpiasnyu domu komisowym i wywozowym uporzdkowane pokojami.
Obrazy olejne, francuskie brzozy, jednym słowem wszystko potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (885-21)
D. FRIEM & WECHSLER'S Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8. Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

SAINT - RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najbawiejszej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: 1 kieliszek po każdym jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w słosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem:
Sprzedaje się w Krakowie w aptekach **PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wisniewskiego;** w cukierni **P. Heinricha**, etc.
Exportacja: C^{ie} Prop^{re} du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France. (963-139)

Opowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w **AGENCYI dla ROLNIKÓW**
S. Miłkuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28, (111-25-)

DO
Salonu mód paryskich
ulica Wisła Nr. 9, I piętro,
nadszedł świeży transport **kape-luszy** z Paryża, **kwiatów, koronek, haftów** — oraz **materiałów** na suknie wiosenne i letnie.
Klementyna Chojcka.
(1138-5-6)

Une jeune personne française
cherche une place pour les vacances.
S'adresser à Mme L. B. 22 rue St. Jean au 1er étage, Cracovie. (1562-3-3)

Niema
wiecej
wszów
na
różach.
Nowość!
Zacherlin.
Ważne
dla każdego
hodującego rośliny.
Bez szkodenia w jakikolwiek sposób roślinom, nawet najdelikatniejszym kwiatom, zabija w zadziwiający sposób wszelkie **wszy, owady, robaki, pajaki, motyle, kleszcze, muchy** itd. najzupełniej.
(1153-4-6)

Wielki do papierosów
z najlepszych bibulek francuskich w książkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca
F. A. Grigar, Rynek L. 44, linia A-B. (1149-17-20)
Wysyłam odwrotną pocztą.

Balsam Votoriniego
Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. **Lyżeczka** tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładaany rany goi.
W Krakowie dostanie prawdziwego flaszke po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka**, „**Pod Baran-Kiem**”, **K. Wisniewskiego** pod „**Gwiazdą**”, **F. Sobierajskiego**, „**pod Słońcem**” i **Józefa Trauczyńskiego**, jak również w handlu p. **Janig**; — w **Keszowie** u pp. **J. Schaitter** i **Sp.** (1178-4)

DOSKONAŁE STARE
wino naturalne
1 wielka butelka białego Retzer . . . po 45 ct.
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 50 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 60 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 65 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 70 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 75 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 80 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 85 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 90 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 95 „
1 „ „ „ „ „ „ „ „ 100 „
wszystko z butelki w skrzyniach po 12, 24 i 32 butelek dobrze opakowanych, rozsyła za zaliczką
K. Geiringer, handel win w Wiedniu, VII, Lindengasse 21. (1517-2-3)

WIELKI CYRK KONNY.
Codziennie o godz. 8ej wieczór
wspaniałe przedstawienie
wysokiej sztuki jazdy konnej, gimnastyki, tlesury koni, przyzwoitej najpiększej sztuki i artystyki cyrkowej popisywać się będą wspaniałymi produktami. Konie arabskie i angielskie doskonale tlesowane.
W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4ej popołudniu i o 8ej wieczór.
Na przedstawienie popołudniowe każdy zwiedzający może przyprowadzić ze sobą bezpłatnie jedno dziecko swej rodziny. (1561-3-8)

Napuszczania
przeciw
grzybom domowemu i gniciu, przeciw wilgoci i niebezpieczeństwu ognia, tudzież odwaniania, (1524-2-10)
przyjmują za poręczeniem i dostarczają do użycia własnego preparaty z opisem użycia.
Pawel Hiller & Co. WIEN, IV., Favoritenstr. 20.

Zakład wodoleczniczy Kreuzen
pod Grein nad Dunajem (w Górnej Austrii).
Kuracye elektryczne i dyetetyczne, szwedzka gimnastyka lecznicza, gnicie ciała. Odległość koleją z Wiednia: stacja Amstetten z Wiednia w 5 godzinach, parowcem: stacja Grein z Linzu 3 godziny. **Pora od 15 kwietnia do końca października. Na wiosnę i jesien tańsze ceny.** Stacja pocztowa i telegrafowa, bułeczek zakładowy i wile tuż w pobliżu lasów świerkowych, śliczne położenie, wielkie kąpiele do pływania na świeżem powietrzu. **Pensjonat** t. Wyjście i prospektów udziela zarząd kąp cłowy i **Dr. med. Otto Fleischanderl**, (974-12-15)
Właściciel i kierujący lekarz kąpielowy w Kreuzen, w zime w Wiedniu, I. Plankengasse 7.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWAJAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZKI.
Najprzejmniejszy środek dla dzieci. — Niedozowny środek podczas i po porożach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancji gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wyborne do codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
dom komisowy i wywozowy
mebli
i **ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH**
po największej części pochodzących od **dostojnych państw.**
Umieblowanie do salonów, jadalń, pokoi mezbli, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możliwych i wszystkich bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po takich cenach w podpiasnyu domu komisowym i wywozowym uporzdkowane pokojami.
Obrazy olejne, francuskie brzozy, jednym słowem wszystko potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (885-21)
D. FRIEM & WECHSLER'S Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8. Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

SAINT - RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najbawiejszej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: 1 kieliszek po każdym jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w słosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem:
Sprzedaje się w Krakowie w aptekach **PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wisniewskiego;** w cukierni **P. Heinricha**, etc.
Exportacja: C^{ie} Prop^{re} du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France. (963-139)

Opowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.

Słownik geograficzny
Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
pod Redakcją:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego
i **Władysława Walewskiego.**
Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO
wychodzi w Warszawie od r. 1880, co miesiąc zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa 1 tom.
Cena zeszytu: w rublach 50 kop.; w w. a. 65 cent.; w markach 1 m. 5 f.
Cena tomu: w rublach 6 rs.; w w. a. 7 złr. 750; w markach 12 m. 60 f.
Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach 60 kop.; w w. a. 75 ct. w markach 1 m. 25 f.
Cena tomu z przesyłką: w rublach 7 rs. 20 kop.; w w. a. 9 złr.; w markach 15 marek.
Oprawa tomu **rs. 1.**
Administracja Słownika i adres do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów.
JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

Kąpiele Obersalzbrunn
2 godziny od Wrocławia.
Od dawna słynne dla chorych na płuc. Ciągłą w przewlekłe nieregularności trawienia i tworzenia krwi, na niezbyt pęcherza, dolegliwości można piaskowego, gościec, hemoroidy i t. p. znajdują tam pewne wyleczenie. Pora trwa od 1 maja do końca września. Wzorzec urządzony zakład kuracyi żelaznej. Kąpiele. Zamiejscowa wody mineralne. (1099-2-4)
Zarząd zdrojowy księcia Pacyńskiego.

FERD. HANNY,
właściciel winnic w Baden pod Wiedniem.
poleca swój obfity skład
oryginalnych austriackich win górskich
z najlepszych miejsc okolic **Baden, Pfaffstätten, Gumpoldskirchen i Vöslau.**
WINA BUTELKOWE.
Wina białe.
Pfaffstätten złr. —42
Gumpoldskirchen „ —60
Auslese „ 120
Czerwone.
Vöslauer „ —60
„ Auslese „ —80
„ Blume „ 120
Ceny z butelkami.
Za zwrot próżnych butelek wynagradzam 10 ct. za sztukę.
Rozsyła w skrzyniach od 10 butelek, a w beczkach od 1/2 hektolitra wżwży za zaliczką. Skrzynie i beczki po cenie własnych kosztów. (1568-1-5)

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“.
Ringstrasse. Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dzwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniałe oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i b uro telegrafowe w hotelu. Stacja tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po znizonych cenach. (1534-1-40)
L. Spelser, dyrektor.

Eggera
SZCZEGÓLNOŚCI
Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.
wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być ładani, zżezozzeniu i osłabieniu w kioskach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwoból głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech.
Pudełko oryginalne 30 cent.
na kaszel, chrypkę, zafogmienie i wszelkie ro-wem połączeniem gumy arabskiej i najczystszej cukru, działają uśmierzające, zwilgotnia-jąco na błony śluzowe i nawet po dłuższym użyciu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow.
Pudełko oryginalne z opisem użycia po 25, 50 cent. i 1 złr.
Eggera cukierki z roślin mehowych (żelatynowe Hehen carag-hen) zrobione z najdelikatniej-szych pierwiastków, działają zwilgotniający i uśmierzające, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędzio-wie, artyści dramatyczni, nauczyciele**, wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo do-broci i gustownego zewnątrzka dla każdego przystępne.
Pudełko oryginalne 15 cent.
W KRAKOWIE mają na składzie aptekarz: **J. Trauczyński, A. Siedle-cki, W. Redyk, E. Radler, K. Wisniewski**, — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi. (1530-1-2)

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“.
Ringstrasse. Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dzwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniałe oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i b uro telegrafowe w hotelu. Stacja tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po znizonych cenach. (1534-1-40)
L. Spelser, dyrektor.

Eggera
SZCZEGÓLNOŚCI
Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.
wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być ładani, zżezozzeniu i osłabieniu w kioskach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwoból głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech.
Pudełko oryginalne 30 cent.
na kaszel, chrypkę, zafogmienie i wszelkie ro-wem połączeniem gumy arabskiej i najczystszej cukru, działają uśmierzające, zwilgotnia-jąco na błony śluzowe i nawet po dłuższym użyciu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow.
Pudełko oryginalne z opisem użycia po 25, 50 cent. i 1 złr.
Eggera cukierki z roślin mehowych (żelatynowe Hehen carag-hen) zrobione z najdelikatniej-szych pierwiastków, działają zwilgotniający i uśmierzające, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędzio-wie, artyści dramatyczni, nauczyciele**, wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo do-broci i gustownego zewnątrzka dla każdego przystępne.
Pudełko oryginalne 15 cent.
W KRAKOWIE mają na składzie aptekarz: **J. Trauczyński, A. Siedle-cki, W. Redyk, E. Radler, K. Wisniewski**, — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi. (1530-1-2)

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“.
Ringstrasse. Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dzwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniałe oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i b uro telegrafowe w hotelu. Stacja tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po znizonych cenach. (1534-1-40)
L. Spelser, dyrektor.

Eggera
SZCZEGÓLNOŚCI
Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.
wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być ładani, zżezozzeniu i osłabieniu w kioskach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwoból głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech.
Pudełko oryginalne 30 cent.
na kaszel, chrypkę, zafogmienie i wszelkie ro-wem połączeniem gumy arabskiej i najczystszej cukru, działają uśmierzające, zwilgotnia-jąco na błony śluzowe i nawet po dłuższym użyciu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow.
Pudełko oryginalne z opisem użycia po 25, 50 cent. i 1 złr.
Eggera cukierki z roślin mehowych (żelatynowe Hehen carag-hen) zrobione z najdelikatniej-szych pierwiastków, działają zwilgotniający i uśmierzające, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędzio-wie, artyści dramatyczni, nauczyciele**, wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo do-broci i gustownego zewnątrzka dla każdego przystępne.
Pudełko oryginalne 15 cent.
W KRAKOWIE mają na składzie aptekarz: **J. Trauczyński, A. Siedle-cki, W. Redyk, E. Radler, K. Wisniewski**, — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi. (1530-1-2)

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“.
Ringstrasse. Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dzwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniałe oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i b uro telegrafowe w hotelu. Stacja tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po znizonych cenach. (1534-1-40)
L. Spelser, dyrektor.

Eggera
SZCZEGÓLNOŚCI
Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.
wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być ładani, zżezozzeniu i osłabieniu w kioskach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwoból głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech.
Pudełko oryginalne 30 cent.
na kaszel, chrypkę, zafogmienie i wszelkie ro-wem połączeniem gumy arabskiej i najczystszej cukru, działają uśmierzające, zwilgotnia-jąco na błony śluzowe i nawet po dłuższym użyciu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow.
Pudełko oryginalne z opisem użycia po 25, 50 cent. i 1 złr.
Eggera cukierki z roślin mehowych (żelatynowe Hehen carag-hen) zrobione z najdelikatniej-szych pierwiastków, działają zwilgotniający i uśmierzające, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędzio-wie, artyści dramatyczni, nauczyciele**, wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo do-broci i gustownego zewnątrzka dla każdego przystępne.
Pudełko oryginalne 15 cent.
W KRAKOWIE mają na składzie aptekarz: **J. Trauczyński, A. Siedle-cki, W. Redyk, E. Radler, K. Wisniewski**, — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi. (1530-1-2)

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“.
Ringstrasse. Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dzwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniałe oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i b uro telegrafowe w hotelu. Stacja tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po znizonych cenach. (1534-1-40)
L. Spelser, dyrektor.

Eggera
SZCZEGÓLNOŚCI
Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.
wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być ładani, zżezozzeniu i osłabieniu w kioskach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwoból głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech.
Pudełko oryginalne 30 cent.
na kaszel, chrypkę, zafogmienie i wszelkie ro-wem połączeniem gumy arabskiej i najczystszej cukru, działają uśmierzające, zwilgotnia-jąco na błony śluzowe i nawet po dłuższym użyciu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow.
Pudełko oryginalne z opisem użycia po 25, 50 cent. i 1 złr.
Eggera cukierki z roślin mehowych (żelatynowe Hehen carag-hen) zrobione z najdelikatniej-szych pierwiastków, działają zwilgotniający i uśmierzające, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędzio-wie, artyści dramatyczni, nauczyciele**, wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo do-broci i gustownego zewnątrzka dla każdego przystępne.
Pudełko oryginalne 15 cent.
W KRAKOWIE mają na składzie aptekarz: **J. Trauczyński, A. Siedle-cki, W. Redyk, E. Radler, K. Wisniewski**, — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi. (1530-1-2)

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“.
Ringstrasse. Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dzwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniałe oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i b uro telegrafowe w hotelu. Stacja tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po znizonych cenach. (1534-1-40)
L. Spelser, dyrektor.

Eggera
SZCZEGÓLNOŚCI
Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.
wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być ładani, zżezozzeniu i osłabieniu w kioskach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwoból głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech.
Pudełko oryginalne 30 cent.
na kaszel, chrypkę, zafogmienie i wszelkie ro-wem połączeniem gumy arabskiej i najczystszej cukru, działają uśmierzające, zwilgotnia-jąco na błony śluzowe i nawet po dłuższym u